

Ireneusz Walaszek

"Głos Lubelski" i jego redakcja w latach 1913 -1939

Rocznik Lubelski 35, 167-200

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

„Głos Lubelski” i jego redakcja w latach 1913-1939

„Głos Lubelski” wydawany był na Lubelszczyźnie w latach 1913-1939. Pismo związane było z ruchem narodowym i wyrażało poglądy tego kierunku politycznego. Prócz dostarczania informacji swoim czytelnikom, pismo charakteryzowało się ostrymi, nieprzejednanymi poglądami politycznymi. Nic też dziwnego, że zasłużyło sobie ono na miano jednego z najbardziej agresywnych dzienników endecji¹.

Okres rewolucji w latach 1905-1907 na ziemiach Królestwa Polskiego zbliżył szerokie rzesze społeczeństwa do problemów politycznych, a tym samym, przyczynił się do wzrostu zainteresowania prasą. Liberalizacja przepisów prasowych oraz rozwój oświaty wśród robotników i chłopów spowodował znaczne zwiększenie poczytności pism i rozwoju rynku prasowego². Tak więc gdy w 1908 r. zniesiono stan wojenny i prasa Królestwa mogła przemawiać w miarę otwarcie³, liczba tytułów prasowych dynamicznie wzrosła. Pojawiło się wiele nowych pism różnych opcji politycznych, zarówno ogólnokrajowych, jak i prowincjonalnych. Proces ten nie ominął i Lublina, w którym Narodowa Demokracja czyniła starania o pozyskanie pisma regionalnego, skierowanego do szerokich mas inteligencji, drobniomieszczanstwa i włościan.

Początkowo takim pismem stała się „Gazeta Lubelska”, wydawana w latach 1876-1905, a następnie jej kontynuacja „Goniec Lubelski”⁴. Pismo to uległo jednak zawieszeniu w 1906 r., w związku z wydarzeniami rewolucyjnymi na ziemiach Królestwa. Następnie miejscowym działaczom Ligi Narodowej udało się pozyskać założoną w 1906 r. „Ziemie Lubelską”. Współpraca z jej redakcją trwała kilka lat, ale w 1911 r. jej wydawca, przeciwny głoszonej przez Romana Dmowskiego orientacji prorosyjskiej, definitywnie zerwał z nurtem narodowym⁵. Lubelscy działacze Ligi Narodowej nie zrezygnowali jednak z posiadania organu prasowego. Postanowili własnymi siłami założyć pismo.

Z początkiem 1913 r. udało im się uzyskać zgodę gubernatora lubelskiego na wydawanie i redagowanie gazety⁶. Formalnie jako wydawca występował Feliks

1 A. Notkowski, *Prasa lubelska na tle czasopiśmiennictwa polskiego Drugiej Rzeczypospolitej*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”, R. 22, 1983, nr 4, s. 20.

2 J. Łojek, *Prasa polska w latach 1864-1918*, Warszawa 1976, s. 89.

3 J. Łojek, J. Myśliński, W. Władysław, *Dzieje prasy polskiej*, Warszawa 1988, s. 61.

4 J. Łojek, *op. cit.*, s. 92.

5 R. Wojdaliński, *Głos Lubelski podczas okupacji austriackiej (1915-1918). Wspomnienie*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, 1975, t. 14, z. 1, s. 93.

6 Decyzję o przyznaniu koncesji władze uzasadniały zadowalającym poziomem spełnienia wszystkich przepisów dotyczących druku pisma, Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Rząd Gubernialny Lubelski

Moskalewski⁷, brat członka Ligi Narodowej Stanisława Moskalewskiego⁸. Równocześnie pełnił on funkcję redaktora odpowiedzialnego⁹. W rzeczywistości pismo było własnością Komitetu Okręgowego Ligi Narodowej¹⁰. Redaktorem naczelnym i kierownikiem literackim został doktor Władysław Rogowski. W połowie maja zastąpił go natomiast Wacław Kryński, również członek LN i były redaktor „Głosu Płockiego”¹¹.

„Głos Lubelski – pismo tygodniowe”¹², bo tak zostało nazwane nowe pismo, zaczęło ukazywać się od 22 marca 1913 r. Siedziba redakcji mieściła się na pierwszym piętrze kamienicy przy ulicy Gubernatorskiej 10 (obecna ulica im. T. Kościuszki). Na parterze natomiast mieściła się Drukarnia Ziemiańska, własność doktora Edwarda Kunczyńskiego, drukująca „Głos”¹³.

Redakcja w pierwszym numerze tygodnika pisała: „dążyć będziemy usilnie do tego, aby pismo nasze stało się ogniwoem ściślej jednoczącem tych wszystkich, co

1867-1918, (dalej: RGL), sygn. 1913, nr 1, s. 25.

7 Feliks Moskalewski, ur. w 1877 r., zamieszkały w Lublinie. Dyrektor oddziału Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeniowego i współwłaściciel firmy przemysłowo-handlowej „Elibor”. Członek Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego, Związku Ludowo-Narodowego i Obozu Wielkiej Polski. Udzielał się w wielu organizacjach m.in. w Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej, Straży Narodowej, Ochotniczej Straży Ogniowej. Był też prezesem okręgu lubelskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Radny miasta Lublina w latach 1918-1919. Był postacią kontrowersyjną, przysparzając ND wielu kłopotów. Działał np. w Pogotowiu Patriotów Polskich, konspiracyjnej organizacji propagującej hasła antyparlamentarne, nacjonalistyczne i antystrajkowe. Zob. E. Maj, *Narodowa Demokracja w województwie lubelskim w latach 1918-1928*, Lublin 2002, s. 70-71; M. Czyrka, *Ratusz zatrzymany w czasie. Narodowcy we władzach Lublina w latach 1918-1939*, Szczecin 2008, s. 20, 23, 31-33, 51, 305.

8 R. Wojdaliński, *op. cit.*, s. 95-96.

9 Redaktor odpowiedzialny w rosyjskim systemie prasowym stanowił pewnego rodzaju element cenzury wewnątrzredakcyjnej. Firmowanie działalności wydawniczej wiązało się z tego powodu z konsekwencjami i dlatego nierzadko funkcja ta określana była mianem „redaktora nominalnego”, „tytułarnego”, „oficjalnego”, „redaktora od kozy”, czy „redaktora od odsiadki”. Zob. H. Bałabuch, *Nie tylko cenzura. Prasa prowincjonalna Królestwa Polskiego w rosyjskim systemie prasowym w latach 1865-1915*, Lublin 2001, s. 234 i 240.

10 *Prasa lubelska: tradycje i współczesność*, pod red. J. Jarowiecki, Lublin 1986, s. 71.

11 U. Jakubowska, *Prasa Narodowej Demokracji w dobie zaborów*, Warszawa-Łódź 1988, s. 130 i 134. Wacław Kryński, ur. 4 XII 1879 r. w Wąsolinie (pow. Nieszawa), zm. 11 I 1924 r. w Warszawie. Ukończył gimnazjum w Sosnowcu, studiował architekturę na Uniwersytecie Warszawskim. Członek „Zetu” i „Zjednoczenia”, działacz Narodowego Związku Robotniczego i Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego. Pracował jako nauczyciel matematyki w Płocku, zajął się także publicystyką, otrzymując w 1907 r. stanowisko redaktora „Głosu Płockiego”. Z powodu ujawnienia nadużyć administracji rosyjskiej w 1908 r. został skazany na opuszczenie kraju. Przebywając w Pradze dokończył studia, a po amnestii 1913 r. powrócił do Królestwa. Pracował w redakcji „Gazety Warszawskiej” i „Gazety porannej 2 grosze”, brał również udział w założeniu i prowadzeniu „Głosu Lubelskiego”. Po ewakuacji z Królestwa w 1915 r. pracował jako nauczyciel i dyrektor polskiej szkoły żeńskiej w Piotrogradzie. Od 1917 r. działał tam w Komitecie Narodowym Polskim i Radzie Polskiego Zjednoczenia Międzypartyjnego. Redaktor „Sprawy Polskiej”, „Dziennika Polskiego” i tygodnika „Wieści z Polski”. Po powrocie do kraju w 1919 r., pracował w „Gazecie Warszawskiej” i „Przeglądzie Narodowym”. Od jesieni 1920 r. działacz ZLN w Lublinie. W 1922 r. uzyskał mandat poselski z okręgu Puławy-Luków. W sejmie zasiadał jako prezes Komisji Morskiej. Zob. *Ś.p. Wacław Kryński*, „Głos Lubelski” (dalej: GL), 13 I 1924, nr 13, s. 2; E. Maj, *Związek Ludowo-Narodowy 1919-1928. Studium z dziejów myśli politycznej*, Lublin 2000, s. 149; *Posłowie i senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej 1919-1939. Słownik biograficzny*, t. 3, oprac. P. Majewski, red. G. Mazur, Warszawa 2005, s. 240.

12 Tytuł gazety prawdopodobnie pochodził od pisma, z którym związana była geneza ruchu narodowo-demokratycznego, mianowicie „Głosu”, tygodnika wydawanego w Warszawie w latach 1886-1894. Wiele prowincjonalnych dzienników endecji nosiło podobne tytuły np. „Głos Łomżyński”, „Głos Płocki”, „Głos Radomski”, „Głos Ziemi Sandomierskiej”, itd.

13 R. Wojdaliński, *op. cit.*, s. 96.

jednakowo z nami myślą i czują; pilnie też baczyć będziemy, by przyczyniło się ono do krzewienia i utrwalania wskazań, na których [...] winna opierać się praca całego narodu, oraz czujna i wytrawna obrona jego interesów. [...] Dobro naszego narodu, jako całości oto jedyne kryterium, które stosować będziemy zawsze przy badaniu i ocenie zjawisk współczesnego świata”¹⁴.

Tygodnik liczył 16 stron. Ozdobiony był winiętą artysty malarza K. Kietlicz-Rayskiego. Na pierwszych stronach znajdowały się artykuły prasowe o tematyce politycznej i społecznej. Następnie znajdowały się działy: „Kronika”, „Książka”, „Kronika towarzyska”, „Wiadomości bieżące” i „Najważniejsze wiadomości z tygodnia”. Prócz spraw miejscowych, opisywano również sytuację we wszystkich trzech zaborach. Na końcu znajdowały się ogłoszenia reklamowe, choć niektóre pojawiały się też i na wcześniejszych stronach. Kwestii żydowskiej poświęcony był dział „Judaica”. Numeracja stron była kontynuowana w każdym z numerów tygodnika. Cena pisma wynosiła 15 kopiejek za numer, a prenumerata roczna 6 rubli.

Po ukazaniu się 36 numerów, od 1 grudnia 1913 r., pismo zostało przekształcone w dziennik¹⁵. Redakcja wyjaśniała, że: „w Lublinie odczuwa się brak pisma codziennego, krzewiącego zdrową myśl narodową w szerokich masach”¹⁶. Dziennik liczył 4 lub 6 stron.

„Głos” prócz dostarczania czytelnikom informacji lokalnych, a także z kraju i ze świata, prezentował stanowisko polityczne ruchu narodowego. Redakcja stwierdzała, że „Głos Lubelski” jest pismem: „o charakterze narodowym i demokratycznym poświęcone narodowi w całości; najpilniejsze zadaniem jest praca nad unarodowieniem handlu i przemysłu oraz wzmocnienie stanu powiadania w miastach”¹⁷.

By pozyskać czytelników pismo reklamowało się jako „najtańszy dziennik prowincjonalny” oraz przez miesiąc redakcja rozsyłała bezpłatne numery do zainteresowanych czytelników. Do kupowania i czytania nowego lubelskiego dziennika zachęcać mieli także znani i liczni publicyści współpracujący z redakcją¹⁸. Dziennik dbał o wysoki poziom merytoryczny publikowanych na swych łamach artykułów i felietonów. Mimo to opinię zszargał mu już w pierwszym miesiącu jego istnienia reporter Łuniewski, który spisywał stare artykuły i wiadomości z innych czasopism i zamieszczał jako swoje. Po zwróceniu uwagi na ten fakt przez „Kurjer Lubelski” i czytelników, redakcja „Głosu” natychmiast zwolniła Łuniewskiego¹⁹.

Pomimo, iż endecja była nastawiona prorosyjsko, jej organy prasowe podlegały w takim samym stopniu cenzurze jak i inne pisma. Z tego też powodu w lutym 1914 r. redakcję „Głosu” ukarano 300 rublami grzywny za zamieszczenie urywka powieści S. Noyszyckiego pt. „Przedwczoraj”, w którym była wzmianka o rosyjskim oficerze, nazwanym „wrogiem i intruzem”²⁰. 15 kwietnia władze nawet za-

14 GL, 22 III 1913, nr 1, s. 1.

15 A. Notkowski, *Polska prasa prowincjonalna drugiej Rzeczypospolitej (1918-1939)*, Warszawa 1982, s. 29.

16 *Od Redakcji*, GL, 29 XI 1913, nr 36, s. 1.

17 *Od Redakcji*, GL, 1 XII 1913, nr 1, s. 1.

18 GL, 1 XII 1913, nr 1, s. 3.

19 *Od Redakcji*, GL, 31 XII 1913, nr 28, s. 2.

20 GL, 3 II 1914, nr 33, s. 3.

wiesiły wydawanie „Głosu Lubelskiego”²¹, ale ukazywał się on nadal pod zmienionym tytułem jako „Życie Lubelskie”. Przez ten czas redaktorem odpowiedzialnym i wydawcą była Zofia Guzowska²², a jako właściciela Drukarni Ziemiańskiej podawano Władysława Wójcika. Jednak już od 6 sierpnia jako właściciel drukarni ponownie widniał dr Kuńczyński, a obok Guzowskiej, jako redaktora i kierownika literackiego podawano Wacława Kryńskiego²³. Dopiero 9 października pismo ponownie powróciło do starej nazwy i z powrotem wydawcą został Feliks Moskalewski. Redaktorem i kierownikiem literackim „Głosu Lubelskiego” został natomiast ziemianin Jerzy Zdziechowski²⁴.

W tym czasie w Europie toczyła się już I wojna światowa. Wywołała ona poważny regres prasy na ziemiach polskich. Na skutek reglamentacji papieru i farby drukarskiej, ubytku siły fachowej powołanej do armii, wiele pism pozamykano, a pozostałe przeżywały ciężkie chwile. W mniejszym stopniu regres dotknął prasę codzienną przychylną danym zaborcom i prasę apolityczną, fachową²⁵. Lubelski organ endecji, nastawiony prorosyjsko znajdował się w lepszej sytuacji od pozostałych dzienników lubelskich lecz i on miał poważne problemy. Na przykład w okresie od 18 do 22 września 1914 r. miała miejsce przerwa w wydawaniu „Życia” z powodu „braku papieru i niemożności go sprowadzenia do Lublina”²⁶.

Tak jak strony walczące, tak i prasa polska podzieliła się na dwa obozy. Podzieliła się na prasę aktywistów – ugrupowań proaustriackich, liczących na zwycięstwo państw centralnych i na prasę pasywistów – ugrupowań liczących na zwycięstwo Rosji i państw koalicji. „Głos Lubelski” należał do tej drugiej grupy, co nie zakarbiało mu zbyt wielu sympatyków, ponieważ na terenie Królestwa przeważały

21 F. Moskalewski w liście od redakcji tłumaczył, iż był zmuszony to zrobić z przyczyn od niego niezależnych, ale chcąc się wywiązać względem czytelników i reklamodawców wszedł w porozumienie z właścicielką „Życia Lubelskiego” Zofią Guzowską, która objęła wszelkie prawa redakcji „Głosu”. Zob. F. Moskalewski, *List do Redakcji, „Życie Lubelskie”* (dalej: ŻL(GL)), 15 IV 1914, nr 1, s. 1.

22 APL, RGL, sygn. 1914, nr 1, s. 42. Zofia Guzowska, działaczka społeczna, literatka, związana z ruchem narodowym. Od samego początku istnienia redakcji „Głosu Lubelskiego”, pracowała w niej na stanowiskach administracyjnych i redaktorskich. W 1921 r. z powodów zdrowotnych odeszła z redakcji, pracowała następnie w Toruniu w redakcji „Gazety Narodowej” na stanowisku redaktora odpowiedzialnego (w l. 1923-1925). Zob. *Zofia Guzowska*, GL, 17 VII 1921, nr 190, s. 3; W. Pepliński, *Prasa toruńska w latach 1920-1939*, „Zapiski Historyczne”, 1983, t. 48, z. 3, s. 146.

23 ŻL(GL), 6 VIII 1914, nr 112, s. 6. Prawdopodobnie wcześniej pełnił tę funkcję nieoficjalnie.

24 U. Jakubowska, *op. cit.*, s. 134. Jerzy Zdziechowski, ur. 27 VIII 1880 r. w Rozdole na Podolu, zm. 25 IV 1975 r. w Krakowie. Studiował w Akademii Handlowej w Antwerpii. Po wybuchu I wojny światowej czynny w polskich organizacjach pomocy ofiarom wojny i Komitecie Obywatelskim w Lublinie. Redaktor naczelny „Głosu Lubelskiego” od października 1914 r. do lipca 1915 r. Następnie ewakuowany do Rosji, gdzie w latach 1917-1918 współorganizował Radę Polską Zjednoczenia Międzypartyjnego i korpusy polskie. W niepodległej Polsce działacz Związku Ludowo-Narodowego, a później Stronnictwa Narodowego. Jeden z organizatorów nieudanego puczu Januszajtisa w 1919 r. W latach 1922-1927 poseł na sejm i minister skarbu w gabinetach Skrzyńskiego i Witosa. Po przewrocie majowym brutalnie pobity w październiku 1926 przez sympatyków Piłsudskiego. W latach 1926-1933 członek Rady OWP. Po wybuchu II wojny światowej wyemigrował, powrócił do kraju dopiero w latach siedemdziesiątych. Autor wielu prac, głównie z zakresu ekonomii. Zob. *Ministrowie Polski Niepodległej 1918-1945*, red. M. Baumgart, Szczecin 2001, s. 462-464.

25 Nie były one bowiem tak narażone na konfiskaty i inne represje cenzury wojennej. Mogły liczyć też na przydziały papieru drukarskiego, którego nie było zbyt wiele na rynku i miały dostęp do oficjalnych źródeł informacyjnych władz cywilnych i wojskowych. Prasa opozycyjna była natomiast tego pozbawiona. Zob. J. Łojek, J. Myśliński, W. Władyka, *op. cit.*, s. 77.

26 *Od Redakcji*, ŻL(GL), 17 IX 1914, nr 154, s. 3.

wpływy aktywistów. W Lublinie „Głos” musiał dodatkowo konkurować z dwoma innymi polskimi dziennikami „Ziemią Lubelską” i „Dziennikiem Lubelskim”, które stały na stanowisku aktywistycznym²⁷. Redakcja „Głosu” nie zrażała się tym i nawoływała do zajęcia postawy wyczekiwania²⁸ oraz zamieszczała wszelkie informacje i pogłoski, które stawały państwa centralne w złym świetle i które mogły do nich zniechęcić polskie społeczeństwo²⁹. Było to jednak źle odbierane przez mieszkańców Lublina, którzy mieli już dość rządów carskich. „Głos” tracił więc czytelników i był coraz bardziej deficytowy. Starano się ratować poczytność pisma na różne sposoby, na przykład konkurencyjnymi cenami, akcjami promocyjnymi i dodatkami nadzwyczajnymi³⁰. Zamieszczano także ogłoszenia o rannych i zagnionych polskich żołnierzach z armii carskiej oraz otwierając filię redakcji w dzielnicy Piaski³¹. Wszystkie te zabiegi okazały się jednak daremne z powodu porażki wojsk rosyjskich na froncie w 1915 r. i zajęcia terenów Królestwa przez wojska państw centralnych.

Tuż przed wkroczeniem wojsk austro-węgierskich do Lublina, cała redakcja dziennika, na wzór pozostałych endeckich redakcji w Królestwie, opuściła miasto, ewakuując się ostatnim pociągiem w głąb Rosji. Dzień później 30 lipca 1915 r. do Lublina wkroczyły legiony Piłsudskiego³². Ludność witała je entuzjastycznie, nieświadoma stosunku władz państw centralnych do sprawy polskiej. Za znenawidzonymi władzami carskimi nikt nie tęsknił. Narodowa Demokracja ze względu na swoją orientację prorosyjską, stała się bardzo niepopularna wśród większości polskiego społeczeństwa, tak więc i „Głos Lubelski” nie cieszył się dobrą sławą. Z dnia na dzień sytuacja wydawnictwa stała się katastrofalna. Lubelskie społeczeństwo wręcz bojkotowało pismo. Prenumerata „Głosu” spadła do zaledwie 300 egzemplarzy, a kolporterzy nie chcieli odbierać niepopularnego dziennika do sprzedaży ulicznej. Nierzadkie były przypadki kupowania gazety przez czytelników w celu jej ostentacyjnego podarcia i wrzucenia do rynsztoku. Gazetę ponadto już wcześniej dręczyły znaczne długi i brak papieru³³.

Wobec tak ciężkiej sytuacji i wrogich nastrojów społecznych, miejscowi działacze Ligi Narodowej postanowili zamknąć pismo. Zamiar ten jednak udaremnił jeden z nowych, młodych członków Ligi. Był nim czołowy przywódca Organizacji Młodzieży Narodowej „Zarzewie”, prezes lubelskich oddziałów Zjednoczenia Narodowego i „Sokoła” Ryszard Wojdaliński³⁴. Przekonał on pozostałych działa-

27 J. Łojek, *op. cit.*, s. 287 i 289.

28 ŻL(GL), 2 VIII 1914, nr 103, s. 1; 5 VIII 1914, nr 111, s. 1.

29 R. Wojdaliński, *op. cit.*, s. 104.

30 K. Rej, *Prasa lubelska w latach pierwszej wojny światowej*, Lublin 2006, mps., praca doktorska, napisana pod kierunkiem Jana Lewandowskiego, s. 104-105.

31 *Od Administracji*, GL, 18 III 1915, nr 77, s. 2.

32 *Prasa lubelska: tradycje...*, s. 71.

33 R. Wojdaliński, *op. cit.*, s. 94 i 97.

34 A. Notkowski, *Prasa lubelska...*, s. 19. Ryszard Feliks Wojdaliński, ur. 18 XI 1891 r. w Warszawie. Ukończył szkołę średnią handlową w Radomiu, a następnie kontynuował naukę w Wyższej Szkole Handlowej (Kursy im. Zielińskiego w Warszawie). Jeszcze w Radomiu został przewodniczącym Młodzieży Narodowej. Stanął też na czele Młodzieży Zarzewiackiej i Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” oraz działał w Polskiej Macierzy Szkolnej. Za swą działalność w Młodzieży Narodowej w 1910 r. został aresztowany i był więziony przez trzy miesiące. Następnie nadal aktywnie działał z różnymi organizacjami związanymi z Ligą Narodową, do której został przyjęty

czy o potrzebie dalszego wydawania pisma i kontynuacji podjętego wysiłku. Zgodził się także poprowadzić jego redakcję³⁵, dzięki czemu dziennik wydawany był nadal.

Redakcję poprowadził Wojdaliński, choć pismo podpisywane było nazwiskiem Feliksa Moskalewskiego, który przebywał w Rosji, ale wyraził na to zgodę³⁶. Dzięki Wojdalińskiemu, pomimo ogromnych trudności finansowych, kadrowych i braku dostępu do źródeł informacji, „Głos” nie przestał wychodzić nawet na jeden dzień od wkroczenia wojsk austro-węgierskich do Lublina.

Dużym problemem dla dziennika był podział okupacyjny ziem Królestwa Polskiego, zwłaszcza odcięcie komunikacji, a tym samym obiegu informacji pomiędzy Lublinem a Warszawą. Ponadto, nieprzychylnie stanowisko wobec państw centralnych powodowało, iż oficjalne komunikaty armii austro-węgierskiej nie były udostępniane dziennikowi. Z tego powodu w gazecie ukazywały się tylko skąpe wiadomości o wydarzeniach z frontu i z kraju oraz trochę wydarzeń lokalnych. Początkowo informacje czerpano na dworcu Lubelskim od powracających lub udających się na front polskich żołnierzy, służących w armii austriackiej oraz z dzienników krakowskich i wiedeńskich, które ze sobą przywozili. Innym problemem był niewielki zapas papieru oraz trudności ze zdobyciem nowego, w związku z czym objętość gazety zmniejszono do dwóch stron³⁷. Wobec niechęci kolporterów, Wojdaliński zorganizował własny kolportaż prasy³⁸.

Trwający bojkot społeczeństwa lubelskiego dziennika endecji i jej prorosyjskiego stanowiska³⁹, wymusił na Wojdalińskim, który zazwyczaj osobiście pisał artykuły programowe⁴⁰, unikanie polemik i ataków na przeciwników politycznych, dzięki czemu nie narażono się także austriackim władzom okupacyjnym. Umiarkowane stanowisko „Głosu” oddaliło niebezpieczeństwo zamknięcia wydawnictwa przez władze oraz utrzymało nielicznych czytelników.

Taka postawa spowodowała jednak krytykę narodowych demokratów, w tym Jana Steckiego, który uchodził za przywódcę lubelskiej endecji⁴¹. Zarzucał on Woj-

w lutym 1915 r. Od maja 1914 r. objął posadę korespondenta Syndykatu Rolniczego w Lublinie. Po wkroczeniu do miasta wojsk austriackich, objął redakcję „Głosu Lubelskiego” i pozostał na tym stanowisku do lutego 1919 r. Angażował się także w organizacjach narodowych, w październiku 1915 r. wraz z grupą członków LN założył oddział Zjednoczenia Narodowego, którego był czołowym działaczem i autorem tajnych publikacji, skierowanych przeciw państwom centralnym. Udzielał się także w „Sokole” i Klubie Społecznym. W latach 1919-1922 poseł Sejmu Ustawodawczego, początkowo w Związku Ludowo-Narodowym, a następnie Narodowym Zjednoczeniu Ludowym. Do nowego Sejmu nie wszedł i zaczął pracować w PKO, zajmując różne wyższe stanowiska. W czasie okupacji hitlerowskiej prowadził Departament Finansowy Centrali PKO i położył duże zasługi w obronie PKO przed likwidacją. Po wojnie nadal pracował w PKO do 1954 r., był m.in. dyrektorem Oddziału Wojewódzkiego w Katowicach. Autor wspomnień i prac dotyczących okresu I wojny światowej i Sejmu Ustawodawczego. Zob. R. Wojdaliński, *op. cit.*, s. 104; E. Maj, *Narodowa Demokracja...*, s. 44; *Zarzewie 1909-1920. Wspomnienia i materiały*, Warszawa 1973, oprac. A. Garlicka, A. Garlicki, s. 262-263.

35 R. Wojdaliński, *op. cit.*, s. 95.

36 *Ibidem*, s. 96.

37 *Ibidem*, s. 97.

38 *Ibidem*, s. 102-103.

39 *Ibidem*, s. 98 i 104.

40 *Prasa lubelska: tradycje...*, s. 73.

41 U. Jakubowska, *op. cit.*, s. 189.

dalińskiemu odejście od „narodowej” linii czasopisma⁴². Dlatego też we wrześniu postanowiono zastąpić go kimś, kto nie bałby się polemik i ataków na przeciwników politycznych. Nowym redaktorem został powiatowy doktor weterynarii Józef Guzowski, któremu w prowadzeniu pisma pomagała żona Zofia, współpracująca już uprzednio z redakcją „Głosu”. Jednak podjęta przez nich oraz Jana Steckiego krytyka idei legionowej i samego Piłsudskiego, spowodowała 28 września najście na siedzibę redakcji rozjuszonych legionistów przebywających w Lublinie. W wyniku najścia lokal redakcji został zdemolowany, a Guzowscy⁴³ zrezygnowali z prowadzenia pisma. Członkowie Ligi Narodowej chcąc nie chcąc, musieli od października 1915 r. powierzyć tą rolę ponownie Wojdalińskiemu, gdyż nikt inny do tego się nie kwapił⁴⁴.

W tym czasie Wojdaliński był już sekretarzem Zjednoczenia Narodowego⁴⁵. Poprowadził dziennik tak jak poprzednio, w sposób umiarkowany wypowiadając się na tematy polityczne i nie narażając się władzom okupacyjnym, czy aktywistom. Dzięki temu gazeta nadal wychodziła i powoli odzyskiwała czytelników. Przetrwiała nawet lubelski strajk zecerów w grudniu 1915 r., głównie dzięki kierownikowi drukarni Romanowi Bojankiewiczowi, który sam obsługiwał maszynę⁴⁶. Od połowy stycznia 1916 r., Wojdaliński podpisywał się jako redaktor i kierownik literacki „Głosu”. Wojdaliński ostrożnie podchodził do kwestii narodowej w swych artykułach, ze względu na austriacką cenzurę. Cenzura ta nie była jednak zbyt dokuczliwa⁴⁷. Znacznie gorszym utrudnieniem dla „Głosu” w zdobywaniu informacji było odcięcie Lubelszczyzny od Warszawy, która znajdowała się pod okupacją niemiecką. Dopiero porozumienie pocztowe z 1917 r., które uregulowało wymianę prasy pomiędzy obu okupacjami⁴⁸ poprawiło ten stan rzeczy. Prasa Królestwa w tym i „Głos” korzystała zazwyczaj ze źródeł pośrednich, na przykład z dzienników wiedeńskich oraz z agencji: Wschodnio-Europejskiej Agencji Telegraficznej, Biura Wiadomości Dziennikarskich i Polskiego Biura Prasowego, powstałego w 1917 r. przy Tymczasowej Radzie Stanu⁴⁹.

Za czasów rosyjskich „Głos” był pismem deficytowym. Jednak dzięki Wojdalińskiemu, który oszczędnie i rozsądnie kierował redakcją, od stycznia 1916 r. bilans miesięczny wyszedł dodatni i sytuacja finansowa poprawiała się. Pismo odzyskiwało starych czytelników i pozyskiwało nowych. Poprzez napiętnowanie

42 E. Maj, *Narodowa Demokracja...*, s. 99.

43 Zofia Guzowska nadal pisywała do „Głosu Lubelskiego”.

44 R. Wojdaliński, *op. cit.*, s. 100-101.

45 E. Maj, *Narodowa Demokracja...*, s. 99.

46 R. Wojdaliński, *op. cit.*, s. 102.

47 Wraz z wkroczeniem do Lublina wojsk austriackich i utworzeniem w mieście stolicy „wojskowego generalgubernatorstwa”, nadzór nad prasą wykonywała Komenda Obwodowa wojsk cesarsko-królewskich. Austriacy zatrudniali do nadzoru cenzorskiego urzędników galicyjskich – Polaków. Pierwszym był dr Witold Lewicki, polityk, ekonomista, dziennikarz i publicysta ze Lwowa. W 1917 r. zastąpił go dr Alfred Wysocki, późniejszy ambasador Polski w Sztokholmie i Berlinie. Cenzura w ich rękach nie była dokuczliwa dla lubelskich publicystów. Cenzorzy dbali jedynie o to by nie obrażać rządów państw centralnych. Przed wydrukiem należało przynieść 3 egzemplarze nowego numeru gazety do Komendy Obwodowej, gdzie cenzorzy wydawali zgodę na wydruk bądź skreślali określone teksty. Zezwalano jednak na druk z „białymi plamami”. Zob. *Prasa lubelska: tradycje...*, s. 72.

48 *Ibidem*.

49 J. Lojek, J. Myśliński, W. Władysław, *op. cit.*, s. 80.

sprzedaży nieruchomości Żydom, tworząc „czarne” listy osób, które to uczyniły⁵⁰, pozyskiwano poparcie polskiego drobnomieszczactwa. Od października 1916 r. za pośrednictwem Komitetu Polskiego w Sztokholmie, „Głos” nawiązał kontakt z polskimi gazetami w Rosji. Pozwoliło to, na zamieszczanie i przedrukowywanie ogłoszeń czytelników, których bliscy znajdowali się w Rosji i przekazywaniu wiadomości rozdzielonym rodzinom⁵¹. Wszystkie te działania spowodowały poprawę poczytności „Głosu”. Zwiększono także ilość stron z 2 do 4, a w niedziele i święta nawet do 8. Do końca 1918 r. pismo spłaciło wszelkie długi, nie zalegało z pensjami i poborami, zakupiło nowe czcionki do maszyn drukarskich i miało zaoszczędzonych 105 tys. koron⁵². Redakcja dziennika objęła także w zarząd Drukarnię Ziemiańską⁵³ w związku z powołaniem jej właściciela doktora Kunczyńskiego do armii carskiej⁵⁴.

Należy zaznaczyć, iż prasa Narodowej Demokracji mogła trudności finansowe pokonać znacznie szybciej niż reszta prasy, ze względu na pomoc sfer ziemianstwa, które było silnie z tą opcją polityczną związane⁵⁵. „Głos” również otrzymał pewne wsparcie z tej strony, jednak zasługa odratowania pisma przypada głównie Wojdalińskiemu. Udało mu się pozyskać nie tylko środki na utrzymanie gazety, ale i zdobył on stałych reklamodawców, dzięki czemu gazeta się usamodzielniała i mogła utrzymać niskie ceny w sprzedaży i prenumeracie. W czasach rosyjskich pismo w sprzedaży ulicznej kosztowało 2 kopiejki, natomiast roczna prenumerata z odnośnikiem do domu na terenie miasta 3 ruble i 60 kopiejek, dostarczane na prowincję 5 rubli i 40 kopiejek. Pod okupacją austriacką odpowiednio pojedynczy numer kosztował 4 halerze, a roczna prenumerata 7 koron i 20 halerzy. W czasie wojny z powodu wzrostu cen papieru i farby, cena stopniowo rosła. Od maja 1916 r. cena numeru w sprzedaży ulicznej podniosła się do 6 halerzy, a roczna prenumerata do 10 koron⁵⁶. W 1918 r. natomiast w sprzedaży ulicznej kosztowało 20 halerzy, roczna prenumerata wynosiła 54 korony na terenie Lublina, a na prowincji 60 koron⁵⁷.

„Głos” w tym okresie reklamował się jako: „największe, najpoczytniejsze i najtańsze z pism prowincjonalnych w Królestwie Polskim (...) jest wyrazicielem zdrowej opinii narodowej i demokratycznej, oświetlające sprawy polityczne i wypadki bieżące ze stanowiska potrzeb i korzyści społeczeństwa polskiego. W momencie dzisiejszym za najważniejszy cel i sprawdzian pracy publicznej uważa zdobycie niepodległości i zjednoczenia Polski”⁵⁸.

50 R. Wojdaliński, *op. cit.*, s. 107.

51 *Ibidem*, s. 108.

52 *Ibidem*, s. 102-103.

53 *Ibidem*, s. 96.

54 Doktor Edward Kunczyński ziemianin, działacz oświatowy i kulturalny, członek stronnictwa ND, zmarł w szpitalu wojskowym w Bobrujsku w sierpniu 1917 r. Zob. *Ś.p. dr. Edward Kunczyński*, GL, 30 VIII 1917, nr 239, s. 2-3.

55 R. Kowalczyk, *Wczoraj i dziś prasy lokalnej w Polsce*, Poznań 2002, s. 120.

56 *Od Redakcji*, GL, 30 IV 1916, nr 117, s. 1.

57 R. Wojdaliński, *op. cit.*, s. 103. Kurs wymienny w 1915 r. wynosił 1 kopiejka = 2 halerze, 1 rubel = 2 korony.

58 GL, 9 I 1918, nr 9, s. 4.

Sukces „Głosu” był zasługą jego redaktora Wojdalińskiego, który wykazał się dużym talentem organizatorskim i bardzo sprawnie zarządzał pismem. Doskonale również wyczuł nastroje społeczeństwa, dopasowując do nich stanowisko polityczne „Głosu”. Początkowo, umiarkowanym stanowiskiem w kwestiach politycznych, a następnie, gdy okupacja austriacka stawała się coraz dokuczliwsza, a zwycięstwo państw koalicji coraz bardziej realne, coraz ostrzejszym, przez co popularność dziennika rosła z roku na rok. „Głos Lubelski” na przykład nie zaprzeczał znaczenia aktu 5 listopada 1916 r. wydanego przez państwa centralne, poruszającego sprawę niepodległości Polski. Uważał jednak to za etap przejściowy w walce o wolną Polskę, a sprawa niepodległości mogła być rozwiązana tylko na płaszczyźnie międzynarodowej⁵⁹. Takie stanowisko „Głosu” zyskiwało mu tylko sympatię czytelników. Dodatkowo w wyborach samorządowych w listopadzie 1916 r. pismo poparło Centralny Komitet Wyborczy, dzięki czemu wyszło z izolacji politycznej⁶⁰. „Głos” coraz silniej oddziaływał na społeczeństwo Lubelszczyzny i wysuwał coraz śmielsze żądania w sprawie polskiej. W ostatnim roku wojny, gdy państwa centralne zawarły pokój z Ukrainą przyznając jej Chełmszczyznę, „Głos Lubelski” zareagował ostrymi atakami i wydał nieocenzurowaną odezwę do strajku, za co władze skonfiskowały kilka numerów⁶¹. Z kolei, gdy Niemcy jesienią 1918 r. poprosiły o pokój prezydenta Stanów Zjednoczonych W. Willsona, „Głos” zaczął się domagać utworzenia rządu trójzaborowego, opartego na porozumieniu wszystkich stronnictw. Postulaty te drukował aż do powołania rządu I. J. Paderewskiego⁶².

W momencie odzyskania przez Polskę niepodległości ruch wydawniczy na Lubelszczyźnie znacznie się rozwinął. Okupacja austriacka nie wyrządziła większych strat miejscowemu przemysłowi wydawniczemu, choć wciąż było wiele niedostatków. Brak było nowoczesnych maszyn i wykwalifikowanej kadry drukarskiej i dziennikarskiej. Jednak zapal wydawnictw i społeczne zapotrzebowanie na informacje, przezwyciężyło te trudności⁶³, czego dobrym przykładem był sam „Głos”.

W 1918 r. „Głos Lubelski” wiodł prym na Lubelszczyźnie. Był największym pismem w Lublinie i cieszył się dużym powodzeniem wśród czytelników ze względu na orientację związaną ze zwycięską koalicją, która gwarantowała Polakom odzyskanie niepodległości. Pismo borykało się jednak z własną identyfikacją ideową. W coraz mniejszym stopniu było identyfikowane z ruchem narodowym ze względu na ostrożne stanowisko redaktora Wojdalińskiego w podejmowaniu polemiki z innymi pismami i umiarkowane poglądy polityczne. Dla przykładu, czołowy ideolog Narodowej Demokracji, redaktor „Gazety Warszawskiej” Zygmunt Wasilewski w rozmowie z politykami endeckimi, „nie umiał podać pokrewnych organów na prowincji”, a redaktor „Kurieria Porannego” ze zdumieniem przyjął, że organem endecji w Lublinie jest „Głos” a nie „Ziemia Lubelska”⁶⁴.

59 R. Wojdaliński, *op. cit.*, s. 105.

60 *Ibidem*, s. 105-106.

61 *Ibidem*, s. 112.

62 *Ibidem*, s. 114.

63 P. Mazur, *Szkolnictwo na Lubelszczyźnie w świetle prasy lokalnej 1918-1939*, Lublin 2004, s. 39.

64 E. Maj, *Narodowa Demokracja...*, s. 102.

Wojdaliński wkrótce opuścił redakcję, gdyż w styczniu 1919 r. w wyborach do Sejmu Ustawodawczego uzyskał mandat poselski i przeniósł się do Warszawy⁶⁵. Ostatni numer pisma podpisał 5 lutego⁶⁶. Przez krótki okres redaktorem naczelnym „Głosu Lubelskiego” był Stanisław Majewski, przychylnie oceniany przez środowisko narodowe w Lublinie. W połowie roku jednak i on przeniósł się do Warszawy jako stały współpracownik „Gazety Warszawskiej”⁶⁷. Swoją funkcję przekazał w lipcu 1919 r. Stanisławowi Sasorskiemu, który podobnie jak Wojdaliński był członkiem „Zarzewia” i od kilku lat współpracował z pismem. Wcześniej redagował organ prasowy „Zarzewia” o tej samej nazwie i pisywał do „Kuriera Lwowskiego”⁶⁸. Poprowadził on pismo w trudnym okresie wojny o granice Polski. Jako wydawcę nadal podawano Feliksa Moskalewskiego.

Sasorski poprowadził redakcję „Głosu” zgodnie ze stanowiskiem polskiej prawicy, sprzeciwiając się radykalnym reformom społecznym, choć w 1920 r. zastrzegł, że „Głos” jest ideowym, ale nie formalnym wyrazicielem obozu narodowego⁶⁹. Redakcja „Głosu Lubelskiego” wyrażała jednak poglądy Związku Ludowo-Narodowego od samego początku istnienia partii. Związek powołała grupa posłów narodowych w lutym 1919 r. Była to organizacja grupująca w swych założeniach ogół prawicowych środowisk politycznych, lecz na skutek licznych rozłamów i secesji, nie udało się jej zrealizować założonego celu. Związek następnie przekształcił się w jednolitą partię na wzór Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego⁷⁰. Od 1928 r. kontynuatorką ZLN stało się natomiast Stronnictwo Narodowe.

Gazeta pisała o konieczności odzyskania wszelkich ziem etnicznie polskich oraz dawnych kresów Rzeczypospolitej. Opowiadała się za państwem jednolitym, w którym dominowałby żywioł polski. Mobilizowała do wysiłku i ofiarności na rzecz młodego państwa i silnej armii. Potępiała zaś wszelkie ruchy lewicowe, upatrując w nich działań wrogich Polsce. Redakcja „Głosu” nie tylko słowem

65 Wojdaliński uzyskał mandat poselski, po tym jak Ignacy Paderewski, który również startował w wyborach z lubelskiej listy narodowej, zrzekł się mandatu, a następnym w kolejności na liście wyborczej był Wojdaliński. Zob. *Prezydent Paderewski zrzeka się mandatu z Lublina*, GL, 2 II 1919, nr 32, s. 2.

66 R. Wojdaliński, *op. cit.*, s. 115.

67 E. Maj, *Narodowa Demokracja...*, s. 99.

68 *Od Redakcji*, GL, 17 VII 1919, nr 191, s. 2. Stanisław Sasorski, ur. 1887 r. w Jarosławiu, zm. w 1943 r. Ukończył wydział filozoficzny uniwersytetu we Lwowie. Działacz „Petu” i „Zetu” we Lwowie, jeden z założycieli „Zarzewia” i pierwszy redaktor tej organizacji (w latach 1909-1912), członek Polskiego Związku Wojskowego. W 1910 r. aresztowany przez władze rosyjskie. W czasie I wojny światowej w armii austriackiej. Wysłany w lutym 1916 r. do Chełma nawiązał kontakt z redakcją „Głosu Lubelskiego”, pisując artykuły pod pseudonimem „Civis”. Współpracował także z redakcją „Kuriera Lwowskiego” i „Głosu Ziemi Chełmskiej”. Po upadku monarchii habsburskiej porzucił służbę wojskową i przeniósł się do Lublina, gdzie został stałym współpracownikiem „Głosu Lubelskiego”. W 1919 r. został przyjęty do Ligi Narodowej i Związku Ludowo-Narodowego. W lutym 1919 r. objął redakcję „Głosu” jako zastępca, a od lipca pełnił funkcję redaktora naczelnego. Na początku 1921 r. popadł w konflikt z działaczami LN, w związku z czym został z niej usunięty, stracił także stanowisko redaktorskie. Następnie przeszedł do Narodowego Zjednoczenia Ludowego, a później do Narodowo-Chrześcijańskiego Stronnictwa Ludowego. Pracował w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie i równocześnie był współredaktorem pisma „Drogi Polski”, organu Towarzystwa Rozwoju Ziemi Wschodnich. W następnych latach pełnił funkcję dyrektora ZUS w Poznaniu i sekretarza generalnego ZUS. Zob. *Zarzewie 1909-1920...*, s. 160; E. Maj, *Narodowa Demokracja...*, s. 81-82, 91-92; M. Ryba, *Naród a polityka. Myśl społeczno polityczna twórców ruchu narodowego w okresie międzywojennym*, Lublin 1999, s. 16.

69 „*Nawiązanie kontaktu z jedną z partii prawicowych*”, GL, 30 I 1920, nr 30, s. 2.

70 J. Holzer, *Mozaika polityczna Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1974, s. 111-112.

przyczyniała się do odbudowy ojczyzny. Zbierała pieniądze i przeznaczała własne fundusze na rzecz państwa, wojska i społeczeństwa. W czasie wojny polsko-bolszewickiej Sasorski i Moskalewski należeli i udzielali się w Komitecie Obrony Narodowej. W chwili największego zagrożenia państwa polskiego, część personelu walczyła w szeregach armii. Z tego powodu, przy braku zecerów w Drukarni Ziemiańskiej, „Głos” musiał zmniejszyć swoją objętość w sierpniu 1920 r. do dwóch stron i skupiał się wyłącznie na podawaniu telegramów⁷¹. Nadmienić trzeba, iż „Głos Lubelski” w tym samym roku przejął drukarnię „Ziemiańską” mieszczącą się w budynku redakcji „Głosu” na ul. T. Kościuszki 10, na parterze. Formalnie jako właściciela drukarni zapisano hrabiego Antoniego Rostworowskiego⁷².

„Głos Lubelski” pomimo toczącej się wojny polsko-bolszewickiej, nie rezygnował z ataków na mniejszości narodowe, lewicę i innych przeciwników politycznych z marszałkiem Józefem Piłsudskim na czele. Krytykowano w szczególności jego plany federacyjne i obarczano niepowodzeniami na froncie, co ściągnęło na dziennik uwagę władz wojskowych. We wrześniu 1920 r. Sekcja Polityczno-Prasowa Oddziału II Informacyjnego stacjonującego wtedy w Lublinie Dowództwa 3 Armii WP oceniła „Głos Lubelski” jako organ „do polityki Belwederskiej wrogo nastawiony (...) wzbudzający i potęgujący niezadowolenie, a nawet wrogi stosunek do wojskowości”. Z inicjatywy II Oddziału komisarz rządowy sprawował nad dziennikiem zaostroszony nadzór cenzorski⁷³. Zapewne dlatego we wrześniu 1920 r. pismo popadło w niełaskę władz cenzorskich i zostało zawieszono na trzy dni, po czym dzięki interwencji wojewody lubelskiego uzyskało zezwolenie na dalszą publikację. Pismo zawiesił komisarz Rączka, sprawujący cenzurę wojskową wprowadzoną od lipca tegoż roku, z powodu dopatrzenia się w kilku artykułach „Głosu” znamion przestępstwa⁷⁴. Zarzuty były jednak bardzo blahe. W okresie zawieszenia (21-23 września) redakcja wydawała jednak i tak jednodniówki pod nazwami: „Życia Lubelskiego”, „Echa Lubelskiego” i „Słowa Lubelskiego”.

Dziennik atakował nawet swojego dawnego redaktora Ryszard Wojdalińskiego. Miano mu za złe, że będąc posłem sejmu ustawodawczego związał się z Narodowym Zjednoczeniem Ludowym, a we wrześniu 1920 r. wystąpił z Ligi Narodowej. Opowiadał się ponadto za koncepcją odbudowy Ukrainy i poparł wyprawę kijowską Piłsudskiego⁷⁵. Szybko stał się więc celem ataków Związku Ludowo-Narodowego, a tym samym „Głosu Lubelskiego”. W jego obronie w Lublinie wy-

71 *Od Redakcji*, GL, 12 VIII 1920, nr 217, s. 2.

72 P. Gdula, *Drukarnstwo lubelskie*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” Sec. F, 1953, vol. 8, s. 87. Antoni Jan Feliks Rostworowski, ur. 27 XII 1871 r. w Milejowie, zm. 6 XI 1934 r. w Krynicy. Ziemiańin, nosił tytuł hrabiego, właściciel kilku majątków ziemskich i cukrowni. W 1895 r. ukończył studia rolnicze w Halle, a w rok później uzyskał doktorat. Członek Ligi Narodowej, od 1913 r. prezes PTK w Lublinie, współzałożyciel „Głosu Lubelskiego”, który następnie wspomagał finansowo. W 1914 r. powołał Muzeum Lubelskie, w czasie I wojny światowej współpracował z Komitetem Narodowym Polskim. Po wojnie członek Związku Ludowo-Narodowego, w którym zasiadał w zarządzie Komitetu Wojewódzkiego oraz członek Obozu Wielkiej Polski. W 1922 r. otrzymał tytuł szambelana papieskiego, skarbnik KUL. Długoletni prezes Lubelskiego Towarzystwa Rolniczego. Zob. T. Radzik, *Rostworowski Antoni Jan Feliks*, [w:] *Słownik Biograficzny Miasta Lublina*, t. 2, pod red. T. Radzika, A.A. Witusika, J. Ziółka, Lublin 1996, s. 216-217; GL, 9 XI 1934, nr 307, s. 1.

73 A. Notkowski, *Prasa lubelska...*, s. 21.

74 *Z powodu zawieszenia „Głosu Lubelskiego”*, GL, 24 IX 1920, nr 257, s. 3.

75 E. Maj, *Narodowa Demokracja...*, s. 102-103.

stąpiła „Ziemia Lubelska”⁷⁶, oficjalnie niezależna, ale sympatyzująca z NZL oraz zwolennikami Piłsudskiego⁷⁷. Doprowadziło to do ostrych zatargów obu pism między sobą, w które „Głos” tak się zaangażował, że nawet na pewien czas zrezygnował z polemiką z żydowskim „Lubliner Tugblat”⁷⁸.

Wraz z zakończeniem działań wojennych, praca w redakcji powróciła do normalnego stanu. W październiku 1920 r. zespół redakcyjny liczył 4 redaktorów, 2 korektorki, 4 reporterów i miał licznych korespondentów w kraju, a nawet za granicą⁷⁹. Jednak wraz z początkiem lat dwudziestych redakcję zaczęły trapić częste zmiany personalne na stanowisku redaktora i wydawcy „Głosu Lubelskiego”.

Redaktor naczelny Stanisław Sasorski funkcję swą sprawował do lutego 1921 r., kiedy to popadał w konflikt z grupą działaczy Ligi Narodowej i został odsunięty od prowadzenia gazety⁸⁰. W tym samym czasie, razem z Sasorskim, Feliks Moskalewski zrzekł się swoich praw wydawcy i przekazał je współpracującemu z gazetą prawnikowi Edwardowi Rettingerowi⁸¹. Jak sam napisał zrobił to z powodów osobistych⁸². Początkowo jednak redaktorem i wydawcą został profesor Leon Waściszakowski⁸³, ale tylko do 11 maja, gdyż z powodu licznych obowiązków wykładowcy akademickiego nie był w stanie dłużej poprowadzić pisma⁸⁴. Przez kolejne cztery miesiące funkcję wydawcy i redaktora naczelnego sprawował Rettinger, po czym przekazał stanowisko redaktora naczelnego Wilhelmowi Kulikowskiemu, pozostając tylko oficjalnym wydawcą gazety. Zapewne podyktowane to było

76 W okresie od 21 XI 1923 r. do 21 V 1925 r. pismo to nosiło nazwę „Nowa Ziemia Lubelska”. Zob. *ibidem*, s. 185.

77 *Ibidem*, s. 102 i 185.

78 *Ibidem*, s. 103.

79 *Narodziny felietonu*, GL, 17 X 1920, nr 280, s. 2-3.

80 E. Maj, *Narodowa Demokracja...*, s. 99.

81 Edward Rettinger, ur. w 1888 r., zm. w 1953 r. w Warszawie. Adwokat, od 1912 r. w Lidze Narodowej. W czasie I wojny światowej sprawował nadzór nad uchodźcami wojennymi w Kijowie, jako pełnomocnik Centralnego Komitetu Obywatelskiego. W 1919 r. współtworzył Związek Ludowo-Narodowy na terenie województwa Lubelskiego. Czołowy działacz miejscowego ZLN, OWP i SN, angażował się ponadto niemal we wszystkich endekich organizacjach pomocniczych, działających na terenie Lubelszczyzny. Radny miasta Lublina w latach 1927-1939. Zob. *ibidem*, s. 69-70; M. Czyrka, *op. cit.*, s. 22, 35, 98, 377-378; S. Grabski, *Pamiętniki*, t. 2, do druku przygotował i wstępem opatrzył W. Stankiewicz, Warszawa 1989, s. 312.

82 GL, 27 II 1921, nr 57, s. 2; 6 III 1921, nr 63, s. 2.

83 Leon Bernard Waściszakowski (vel Waściszewski), ur. 20 VIII 1886 r. w Rudzie koło Mińska Mazowieckiego, zm. 22 III 1935 r. w Warszawie. Szkołę średnią ukończył w Warszawie, a następnie studiował na Uniwersytecie w Kijowie i na Wydziale Agronomicznym Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Puławach, gdzie także pracował jako asystent. W czasie I wojny światowej przebywał w Rosji, pracując w Centralnym Komitecie Obywatelskim Królestwa Polskiego i w Biurze Statystycznym Rady Zjazdów Polskich Organizacji Pomocy Ofiarom Wojny. W latach 1918-1935 zaangażowany na KUL jako profesor nadzwyczajny, wykładał statystykę i politykę ekonomiczną. Prowadził także wykłady na SGGW i pełnił funkcję naczelnika Wydziału Statystycznego Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie. Członek ZLN, w latach 1921-1922 i 1927-1928 pełnił funkcję redaktora naczelnego „Głosu Lubelskiego” oraz był udziałowcem wydawnictwa w okresie 1922-1931 r. Na łamach „Głosu” udzielała się także jego żona Janina, która pisała liryki i wiersze patriotyczne. Zob. G. Karolewicz, *Nauczyciele akademicy Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w okresie międzywojennym*, t. 2, Lublin 1994, s. 231-232; A. Paczkowski, *Prasa polska w latach 1918-1939*, Warszawa 1980, s. 119; R. Dobrowolski, *Akademicka młodzież obozu narodowego w Lublinie w latach 1919-1939*, Toruń 2006, s. 72; K. Bielski, *Most nad czasem*, Lublin 1963, s. 75-76; *Od wydawnictwa*, GL, 7 I 1922, nr 7, s. 1; *Od Wydawnictwa*, GL, 6 XI 1927, nr 305, s. 4.

84 A. Notkowski, *Prasa lubelska...*, s. 19; *Od Redakcji i Wydawnictwa*, GL, 11 V 1921, nr 124, s. 2.

względami zawodowymi, gdyż Rettingerowi ciężko było połączyć kierownictwo redakcją z pracą prawnika. Kulikowski jako historyk i bibliograf, mając większe doświadczenie redaktorskie, prowadził bowiem w czasie wojny „Dziennik Kijowski” i „Przegląd Polski” w Kijowie⁸⁵, o wiele lepiej nadawał się na to stanowisko. Pierwszy numer „Głosu” podpisał 11 września, ale i on wkrótce opuścił gazetę. W styczniu 1922 r. przekazał stanowisko redaktora naczelnego ponownie Leonowi Waściszakowskiemu. Wyodrębniono równocześnie funkcję redaktora odpowiedzialnego, którą powierzono działaczowi narodowemu Romanowi Ślaskiemu, byłemu redaktorowi i wydawcy „Przewodnika Administracji Polskiej”⁸⁶.

„Głos” w tym czasie nadal popierał program polityczny Związku Ludowo-Narodowego, a także przedstawiał na swych łamach życie wewnętrzne w partii i jej przybudówek. Powiązania redakcji z partią były na tyle silne, że wkrótce postanowiono połączyć władze czasopisma z lokalnym kierownictwem partii⁸⁷. Skutkiem tego zmieniona została forma prawna wydawnictwa. Dnia 2 sierpnia 1922 r. wydawnictwo przekształcono w spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością, dysponującą 30 udziałami. Zastrzeżono, że w skład udziałowców zawsze będzie wchodził aktualny prezes lubelskiej ZLN (później SN)⁸⁸. Strukturę organizacyjną i personalną spółki ustalały bezpośrednio lubelskie władze ZLN, zacieśniając w ten sposób powiązania dziennika z partią. W dzienniku pojawiła się w związku z tym od lutego 1924 r. nowa rubryka „Z życia Związku Ludowo-Narodowego”⁸⁹, gdzie publikowane były informacje o zebraniach, zjazdach, wiecach politycznych partii, co sprawiało, że „Głos Lubelski” do pewnego stopnia wypełniał funkcje biuletynu wewnętrznego partii⁹⁰.

Pierwszy skład spółki składał się z profesora Uniwersytetu Lubelskiego Leona Waściszakowskiego, ziemianina i prezesa lubelskiego ZLN hrabiego Antoniego Rostworowskiego oraz adwokata Romana Zaręby. Każdy z nich dysponował

85 *Do czytelników*, GL, 11 IX 1921, nr 245, s. 2.

86 *Od wydawnictwa*, GL, 7 I 1922, nr 7, s. 1. Roman Ślaski, ur. 13 II 1886 r. w roku w Wyżniance (pow. kraśnicki), zm. 30 IV 1963 r. w Lublinie. W szkole średniej został aresztowany i osadzony na Zamku Lubelskim za udział w strajku szkolnym w 1905 r. Dalszą naukę kontynuował w Brukseli, gdzie w 1916 r. ukończył ekonomię i studia z zakresu księgowości. Po studiach krótko pracował w Bibliotece Czartoryskich w Paryżu. Tam też poznał Dmowskiego i nawiązał kontakty z Komitetem Narodowym Polskim. Po powrocie do kraju w marcu 1917 r. rozpoczął pracę w lubelskim Magistracie w dziale budżetowym. W latach 1917-1927 i 1929-1939 pełnił funkcję naczelnika Wydziału Finansowego Magistratu, przyczyniając się do rozciągnięcia amerykańskiej pożyczki Towarzystwa „Ulen and Company” na realizację inwestycji komunalnych w mieście. Członek ZLN i SN, m.in. wiceprezes Zarządu Wojewódzkiego ZLN. Od 1919 r. był redaktorem „Głosu Lubelskiego”, a w latach 1922-1924 jego redaktorem naczelnym. Reprezentował umiarkowane poglądy polityczne. Działał w licznych organizacjach społecznych m.in. w Towarzystwie Pomocy Polonii Zagranicznej, Lidze Morskiej i Kolonialnej, Towarzystwie Ekonomicznym, Towarzystwie Muzycznym. Od 10 X 1939 r. do 1 VIII 1941 sprawował funkcje prezidenta Lublina, następnie usunięty i osadzony przez Niemców na Zamku Lubelskim. Zwolniony w 1943 r. Po wojnie nadal pracował w Magistracie i wykładał na KUL. W 1946 r. więziony za przynależność do SN, w którym kierował wydziałem propagandy. W następnych latach kontynuował działalność polityczną w Stronnictwie Demokratycznym. Zob. J. Marczuk, *Ślaski Roman*, [w:] *Słownik Biograficzny Miasta Lublina...*, t. 1, pod red. T. Radzika, J. Skarbka, A.A. Witusika, Lublin 1993, s. 261-262; E. Maj, *Narodowa Demokracja...*, s. 71-72.

87 *Ibidem*, s. 99.

88 A. Notkowski, *Prasa lubelska...*, s. 18.

89 E. Maj, *Narodowa Demokracja...*, s. 101.

90 E. Maj, *Regionalny dziennik polityczny: przykład „Głosu Lubelskiego” w latach 1928-1935*, „Annales Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, Lublin 2007, sec. K, vol. XIV, s. 212.

dziesięcioma udziałami wydawnictwa⁹¹, ale zarząd administracyjny nad wydawnictwem powierzono Rostworowskiemu⁹². Właściwym właścicielem „Głosu Lubelskiego” był więc odtąd Związek Ludowo-Narodowy⁹³. W tym momencie nadmienić trzeba, że pismo nadal było podpisywane przez konkretne osoby, które występowały jako właściciele „Głosu”. Osoby te zatwierdzane były jednak przez lokalne struktury ZLN. Prawdopodobnie miało to na celu zabezpieczyć związek przed ponoszeniem odpowiedzialności na wypadek interwencji cenzorskich, choć konstytucja marcowa i zawarte w niej Prawo Prasowe gwarantowała wolność i swobodę wypowiedzi, a cenzura miała charakter tylko represyjny⁹⁴. Na dowód takich motywów w wyznaczaniu właścicieli pisma, należy przytoczyć oświadczenie członków spółki przed Sądem Okręgowym w Lublinie w 1935 r. Stwierdzili oni, że właścicielem „Głosu Lubelskiego” było Stronnictwo Narodowe (następczyni ZLN), którego władze naczelne przydzieliły im udziały „jako ludziom zaufania” a oni mieli być tylko figurantami⁹⁵. Dlatego też mimo zawiązania spółki, dziennik podpisywał nadal jako wydawca Edward Rettinger. Następnie od października 1922 r. za wydawcę podpisywał dziennik dotychczasowy dyrektor wydawnictwa inż. Tadeusz Skoraczewski⁹⁶, a od czerwca 1923 r. Jan Dominko, kierownik drukarni „Głosu”⁹⁷.

W dalszym ciągu następowały również zmiany na stanowisku redaktora odpowiedzialnego, które często łączono ze stanowiskiem redaktora naczelnego. Od 25 maja 1923 r. jako redaktor „Głosu” podpisywał się Marian Sławiński⁹⁸, następnie od 26 września 1923 r. Roman Ślaski, a od 17 kwietnia 1924 r. redaktorem odpowiedzialnym został Kazimierz Siess, dotychczasowy sekretarz redakcji⁹⁹. Siess sprawował tę funkcję przez następne 3 lata.

Etatowy zespół redakcyjny „Głosu Lubelskiego” składał się z 3-5 osób i kilku stałych współpracowników związanych z endecją¹⁰⁰. Skład personalny redakcji ulegał ciągłym zmianom. Znany jest dokładny i pełny skład jedynie z marca 1926 r., który ustalił Urząd Policji Politycznej w Lublinie, sporządzając charakterystykę

91 A. Notkowski, *Prasa lubelska...*, s. 19.

92 APL, Urząd Wojewódzki Lubelski 1919-1939 (dalej: UWL), Wydział Społeczno-Polityczny (dalej: WSP), sygn. 589, k. 24.

93 W 1921 r. z ZLN było związanych 12 pism, w tym 9 dzienników w całym kraju. W trzy lata później już 27, natomiast w 2 lata po przekształceniu się ZLN w SN związanych było już 81 pism. Inne partie polityczne posiadały podobne ilości sympatyzujących z nimi pism. Zob. A. Paczkowski, „*Geografia polityczna prasy polskiej 1918-1939. Przegląd materiałów dotyczących prasy legalnej*”, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, 1970, t. 9, z. 4, s. 509-518; J. Łojek, J. Myśliński, W. Władyka, *op. cit.*, s. 185.

94 *Ibidem*, s. 93.

95 APL, UWL, WSP, sygn. 589, k. 20.

96 *Od wydawnictwa*, GL, 1 X 1922, nr 269, s. 2.

97 APL, UWL, WSP, sygn. 589, k. 24. Jan Dominko Jan, ur. w 1885 r. w Lublinie. Do 1917 r. pracował jako zarządca drukarni „Ziemi Lubelskiej”, następnie przeszedł do „Głosu Lubelskiego”. Wieloletni kierownik drukarni „Głosu”. Od końca 1926 r. do połowy 1928 roku nieoficjalny zarządca wydawnictwa, a od stycznia 1932 roku pełniący tę funkcję oficjalnie. Przez podwładnych nazywany „Pilate” ponieważ „nikomu próżnować nie pozwala”. Zob. APL, Okręgowy Urząd Policji Politycznej w Lublinie 1824-1926 (dalej: OUPPL), sygn. 321, k. 7-8; *Ibidem*, UWL, WSP, sygn. 589, k. 24-25.

98 *Ibidem*, Starostwo Powiatowe Lubelskie 1919-1939 (dalej: SPL), sygn. 395, k. 19.

99 *Ibidem*, UWL, WSP, sygn. 589, k. 24.

100 A. Notkowski, *Prasa lubelska...*, s. 19.

prasy lubelskiej. Wśród właścicieli i wydawców dziennika wymienia się ziemianina Antoniego Rostworowskiego oraz dwóch prawników Edwarda Rettingera¹⁰¹ i Romana Zarębę. Faktycznym kierownikiem redakcji był natomiast student prawa i nauk społeczno-ekonomicznych Uniwersytetu Lubelskiego Aleksander Badzian oraz Kazimierz Siess, który podpisywał się jako redaktor odpowiedzialny. Jako ich pomocników wymienia się Witolda Gużasa i Józefa Wiercińskiego. Personel administracji składał się z zarządcy drukarni Jana Dominko, który podpisywał dziennik za wydawców, kasjera Eugeniusza Sławińskiego, jego pomocnika Leopolda Krochmalskiego i pełniącego obowiązki urzędnika redakcji Jerzego Wrońskiego. W dokumencie wymienia się także honorowych współpracowników „Głosu” w osobach profesora Józefa Kanarowskiego i Feliksa Moskalewskiego oraz „kilku innych wybitniejszych działaczy ZLN, którzy nadają dziennikowi właściwy kierunek polityczny”¹⁰².

Odnosnie działaczy ZLN, którzy współpracowali z pismem, należy wymienić Józefa Hłasko, który zajmował się tematyką związaną z polityką zagraniczną, koncentrując się na relacjach Polski z sąsiadami¹⁰³ oraz doświadczonego działacza ruchu narodowego, Stefana Kowerskiego, posługującego się pseudonimem „Białynicz”¹⁰⁴ i pisującego na tematy krajowe. Tematyką polityczną w „Głosie” zajmowali się również wspomniany już Józef Kanarowski¹⁰⁵, Hipolit Lucht, Edward Rettinger i Roman Ślaski. Starali się oni wypracować własny styl pisania tekstów prasowych, ale zdarzały się im także próby naśladowania znanych publicystów, jak na przykład Adolfa Nowaczyńskiego, który wśród endeckich dziennikarzy uchodził za wzór polemisty prasowego¹⁰⁶. Często też na łamach „Głosu” zamieszczano teksty czołowych przedstawicieli endecji m.in. Romana Dmowskiego¹⁰⁷, Stanisława Grabskiego¹⁰⁸, a także Joachima Bartoszewicza, Józefa Petryckiego, Stanisława Rymara,

101 A. Notkowski wymienia natomiast pośród udziałowców wydawnictwa, zamiast Rettingera, profesora Leona Waściszakowskiego. Zob. *ibidem*.

102 APL, OUPPL, sygn. 321, k. 7-8.

103 E. Maj, *Narodowa Demokracja...*, s. 183.

104 *Ibidem*, s. 101.

105 Józef Kanarowski, ur. ok. 1884 w Brodach. Studiował germanistykę na UJK we Lwowie, pracował następnie jako nauczyciel w kilku gimnazjach lwowskich (1906-1911), w Buczaczu (1911-1912), w Gródku Jagiellońskim (1912-1917) i w Samborze (1917-1920). Członek Stronnictwa Narodowo Demokratycznego oraz przywódca „Sokoła” w Gródku Jagiellońskim. W latach 1920-1922 lektor języka niemieckiego na Wydziale Nauk Humanistycznych KUL. Działacz Związku Ludowo-Narodowego, Straży Narodowej i członek zarządu wojewódzkiego Obozu Wielkiej Polski. Redaktor „Głosu Lubelskiego”, pisywał m.in. recenzje teatralne. Dał się poznać jako „bojowy” polityk, popadający w liczne konflikty z przeciwnikami politycznymi, jak i w łonie samej endecji. Konrad Bielski, związany ze środowiskiem liberalno-postępowym pisał o nim: „Nawet poważniejsi endecy uważali go za figurę kompromitującą, lecz nie mieli dość siły, aby się go pozbyć”. Zob. K. Bielski, *op. cit.*, s. 249; M. Czyrka, *op. cit.*, s. 20-23; G. Karolewicz, *op. cit.*, s. 97.

106 E. Maj, *Narodowa Demokracja...*, s. 184.

107 Od lutego do czerwca 1924 r. „Głos” zamieszczał kolejne części pracy Romana Dmowskiego pt. *Polityka polska i odbudowanie państwa* oraz serię artykułów *Jak odbudowano Polskę*, w których wyrażane były poglądy ideologiczne. Zamieszczono także teksty prasowe Dmowskiego, np. cykl artykułów pt. *Sny i rzeczywistość*. Zob. *ibidem*, s. 185.

108 Grabski często w swoich artykułach apelował do rodziców o kształcenie dzieci zgodnie z koncepcją narodową, która wyrażała pogląd, iż najbardziej niezbędnymi obywatelami są rzemieślnicy, technicy i kupcy, stanowiący podstawę polskiej mieskiej klasy średniej. Zachęcał więc do kierowania swoich dzieci do szkół technicznych. Zob. *ibidem*, s. 184.

Jana Zamorskiego. Ich publikacje przysparzały gazecie splendoru oraz nowych czytelników¹⁰⁹.

Pismo korzystało z serwisu informacyjnego Polskiej Agencji Telegraficznej (PAT). Nierzadko też przedrukowywało ważne teksty z innych dzienników endeckich, głównie warszawskich – „Gazety Warszawskiej” i „Gazety Porannej”, rzadziej zaś z „Kuriera Poznańskiego”, lwowskiego „Słowa Polskiego” czy toruńskiego „Słowa Pomorskiego”¹¹⁰. W 1922 r. „Głos” czerpał także korespondencję z Paryża od korespondenta „Gazety Warszawskiej”¹¹¹.

Przedruki z innych, często większych gazet były normalnym zjawiskiem w ówczesnej prasie. Należy dodać, że i największe dzienniki przedrukowywały niejednokrotnie artykuły prasy prowincjonalnej, powiązanej z tym samym nurtem politycznym. Przykładem może być artykuł Tadeusza Ciświckiego w formie listu do posła Mariana Malinowskiego o działalności Daszyńskiego w czasach galicyjskich, napisany w październiku 1921 r. dla „Głosu”, a następnie przedrukowywany przez endecką prasę warszawską¹¹². W dziennikach terenowych endecji występowała naturalna „specjalizacja” terytorialna tematyki poruszanej na jej łamach. „Głos Lubelski” stanowił jednak wyjątek ponieważ prócz podejmowania spraw białoruskich i ukraińskich, zajmował się także sprawami niemieckimi¹¹³. „Głos” korzystał też z przedruków z prasy chadeckiej i klerykalnej oraz zamieszczał na swych łamach teksty wystąpień sejmowych lub senackich przedstawicieli endecji oraz uchwał władz naczelnych ZLN¹¹⁴.

Dziennik służył także lokalnym działaczom endecji do walki politycznej. Na łamach dziennika zwalczano polityków lewicy oraz głoszone treści antysemickie. Jednym z przewijających się tematów w „Głosie” była też nagonka na osobę Józefa Piłsudskiego i jego zwolenników¹¹⁵.

Postawa lubelskiego dziennika endecji nie zawsze więc przysparzała sympatii redakcji. W maju 1922 r. w siedzibie redakcji „Głosu” grupa młodych ludzi, nocą wybiła okna kamieniami. Winą obarczono redakcję „Ziemi Lubelskiej”¹¹⁶. Natomiast w trakcie kampanii wyborczej do parlamentu w nocy z 29 na 30 października 1922 r. nieznani sprawcy dokonali włamania i zdemolowali drukarnię gazety¹¹⁷, w związku z czym musiano zmniejszyć na pewien czas objętość numerów i używać różnych czcionek¹¹⁸. Redakcja dostawała także listy z pogrózkami od komunistów i środowisk żydowskich¹¹⁹.

Prócz spraw związanych z polityką, redakcja dziennika angażowała się też społecznie na rzecz miasta. Wspierała na swoich łamach różne akcje charytatywne,

109 *Ibidem*, s. 100.

110 *Ibidem*.

111 *Od wydawnictwa*, GL, 8 X 1922, nr 276, s. 2.

112 E. Maj, *Narodowa Demokracja...*, s. 100.

113 E. Maj, *Związek Ludowo-Narodowy...*, s. 152.

114 A. Sadowski, *Problematyka stosunków polsko-niemieckich na łamach Głosu Lubelskiego w latach 1935-1939*, [w:] *Materiały sesji naukowej: prasa lubelska – tradycje i współczesność*, Lublin 1979, s. 5.

115 E. Maj, *Narodowa Demokracja...*, s. 185.

116 *Napaść na lokal Redakcji „Głosu Lubelskiego”*, GL, 19 V 1922, nr 135, s. 2.

117 A. Paczkowski, *Prasa a kultura...*, s. 105.

118 *Napad na „Głos Lubelski”*, GL, 30 X 1922, nr 298, s. 2; *Od wydawnictwa*, GL, 31 X 1922, nr 299, s. 2.

119 *Pogróżki bolszewickiego Kabatu*, GL, 25 V 1922, nr 141, s. 3.

a także sama przeprowadzała zbiórki pieniężne np. zbierała fundusze na budowę kościoła w lubelskiej dzielnicy na Bronowicach, a także na demontaż prawosławnej cerkwi znajdującej się na Placu Litewskim. Promowała także kulturę fizyczną i rozwój sportu¹²⁰. Dziennik organizował nawet duże imprezy sportowe. W maju 1925 r. wspólnie z miejscowymi organizacjami sportowymi zorganizował bieg okrężny ulicami Lublina¹²¹. Kolejny taki bieg zorganizowano dopiero we wrześniu 1928 r.¹²². „Głos” nieraz organizował także zabawy sylwestrowe, spraszając miejscowe elity i zbierając na nich pieniądze na cele charytatywne¹²³.

Cena gazety w owym czasie, ze względu na zastraszającą inflację zmieniała się gwałtownie szybko. Po wprowadzeniu marek polskich, jeszcze na początku 1920 r. w sprzedaży ulicznej numer „Głosu” kosztował 60 groszy, miesięczna prenumerata kosztowała 9, a roczna 108 marek. Prenumerata gazety na prowincji wynosiła zaś miesięcznie 12 marek, a na cały rok 144 marki. Wraz ze wzrostem inflacji w Polsce, redakcja zmuszona była do systematycznego podnoszenia cen pisma. Doprowadziło to do stanu, iż pod koniec 1923 r. numer „Głosu” kosztował już 100 tys. marek, miesięczna prenumerata w mieście 1,8 mln marek, a na prowincji 2,5 mln. Dopiero reforma monetarna rządu Władysława Grabskiego zahamowała inflację i ceny w tym także „Głosu” ustabilizowały się. W czerwcu 1924 r. w „Głosie” pojawiły się nowe ceny w złotych polskich według, których numer gazety kosztował zamiast 250 tys. marek – 15 groszy. Prenumerata miesięczna w Lublinie wynosiła natomiast 2 złote 50 groszy, a dostarczana na prowincję 3 złote 50 groszy. Od maja 1926 r. obniżono nawet ceny gazety do 10 groszy. Ceny drobnych ogłoszeń w „Głosie” wahały się w tym czasie od 10 do 40 groszy w zależności od grubości czcionki.

Pomimo trudnego okresu odbudowy ze zniszczeń wojennych i kryzysu monetarnego w Polsce, lata 1921-1926 były dla „Głosu” bardzo pomyślne. Wolność słowa oraz udział w rządach endecji bardzo sprzyjały piśmiu. Dzięki wojewodzie Stanisławowi Moskalewskiemu oraz sympatykom endecji w administracji i sądownictwie „Głos Lubelski” stał się głównym publikatorem ogłoszeń państwowych (rejestr handlowy, licytacyjny, przetargowy itd.) w Lublinie¹²⁴. Za sam okres od stycznia do maja 1926 r. pismo zarobiło na tym 1750 zł¹²⁵. Wywoływało to zresztą protesty innych lubelskich czasopism m. in. „Ziemi Lubelskiej”, która domagała się wyjaśnienia faworyzowania endeckiego pisma¹²⁶. Podobne zarzuty pojawiały się dość często, udziałowcy wydawnictwa „Głosu” jednak zaprzeczali temu i oświadczyli, iż są samowystarczalni¹²⁷. Dobra koniunktura dla prasy endeckiej oraz rozsądne gospodarowanie zasobami wydawnictwa przyczyniły się do jego znacznego rozwoju. W 1926 r. Urząd Policji Politycznej w Lublinie tak charakteryzował

120 E. Maj, *Narodowa Demokracja...*, s. 185.

121 *I-szy bieg okrężny „Głosu Lubelskiego”*, GL, 18 IV 1925, nr 106, s. 3.

122 *II-gi Bieg Okrężny „Głosu Lubelskiego”*, GL, 23 IX 1928, nr 265, s. 5 i 29 IX 1928, nr 271, s. 5.

123 *Reduta prasy „Głos”-„Express”*, GL, 31 XII 1923, nr 354, s. 1; *Z reduty prasy*, GL, 3 I 1924, nr 3, s. 3.

124 A. Notkowski, *Prasa w systemie propagandy rządowej w Polsce 1926-1939. Studium techniki władzy*, Warszawa 1987, s. 106 i 250.

125 Idem, *Prasa lubelska...*, s. 21.

126 T. Czacki, *Do pana wojewody lubelskiego. List otwarty*, „Ziemia Lubelska”, 15 IV 1923, nr 98, s. 2.

127 *Komunikat wydawnictwa Głosu Lubelskiego*, GL, 28 VI 1925, nr 176, s. 2.

redakcję „Głosu Lubelskiego”: „posiada własną drukarnię i od względem finansowym przedstawia się najlepiej ze wszystkich wychodzących pism w Lublinie, jest samowystarczalne – substytucji nie potrzebuje”¹²⁸.

Wydawnictwo przejawiało dużą inicjatywę jeśli chodzi o pozyskanie nowych czytelników. By zachęcić do prenumeraty środowiska wiejskie „Głos” drukował co pewien czasu numer poświęcony wyłącznie sprawom rolnictwa¹²⁹. Chcąc poprawić swoją poczytność jak i terminowe uiszczanie przez czytelników opłat za prenumeratę, oferowano każdemu, kto prenumerował „Głos” darmowe ubezpieczenie w miejscowym oddziale „Vestii” Banku Wzajemnych Ubezpieczeń w Poznaniu¹³⁰. Natomiast na przełomie 1924 i 1925 r. „Głos” uruchomił stację odbiorczą radiotelefoniczną, dzięki czemu można było połączyć się ze wszystkimi większymi stacjami w Europie¹³¹. Wydawnictwo „Głosu” drukowało nawet „Informator Firm Chrześcijańskich” głównie z terenu województwa¹³², a w grudniu niemal każdego roku wydawnictwo dołączało do gazety kalendarz na nowy rok.

O prężnym rozwoju dziennika, świadczyć może jego nakład. W 1922 r. wahał się on od 2600 do 7800 egzemplarzy¹³³. W następnych latach nakład „Głosu” nieco się obniżył, między innymi z powodu pojawienia się na rynku nowych wydawnictw, jak choćby nowego dziennika „Expressu Lubelskiego” czy „ABC Lubelskiego”. W 1924 r. nakład „Głosu” wahał się od 2200 do 3500 egzemplarzy, a w pierwszej połowie 1926 r. od 3100 do 4400 egzemplarzy¹³⁴. Biorąc pod uwagę, iż w okresie międzywojennym nakład średnich dzienników wahał się od 2,5 tys. do 10 tys. egzemplarzy, a najbardziej poczytne gazety osiągały nakład rzędu 200 tys. egzemplarzy¹³⁵, „Głos” był nadal średniej wielkości pismem. Na tle innych lubelskich dzienników nie wypadł jednak słabo. „Ziemia Lubelska” rzadko przekroczyła nakład 2000 egz., a „Lubliner Tugblat” – 1200 egz.¹³⁶. Jedynie „Express Lubelski” był bardziej poczytny niż „Głos”¹³⁷.

„Głos Lubelski” był bardzo ambitnym pismem i działał z rozmachem. Zdarzały się specjalne zwiększone wydania „Głosu”, spodziewając się dużego popytu. Tak na przykład było z okazji przyjazdu prezydenta RP do Lublina na początku września 1923 r. „Głos” opisał to wydarzenie w specjalnym rozszerzonym numerze w nakładzie 20 tys. egzemplarzy. Kilka numerów przeznaczonych dla znamienitych gości było nawet pozłacanych¹³⁸. Podobnie numer poświęcony dla uczczenia setnej rocznicy śmierci Stanisława Staszica osiągnął nakład 15 tys. egzemplarzy i liczył

128 APL, OUPPL, sygn. 321, k. 8.

129 GL, 19 III 1922, nr 78.

130 GL, 26 X 1922, nr 294, s. 2.

131 *Radio w Lublinie*, GL, 21 XII 1924, nr 348, s. 3.

132 *Od Wydawnictwa*, GL, 28 XII 1924, nr 353, s. 5.

133 APL, UWL, WSP, sygn. 598, k. 1 i 4.

134 *Ibidem*, k. 33 i 42.

135 J. Łojek, J. Myśliński, W. Władyka, *op. cit.*, s. 95.

136 APL, UWL, WSP, sygn. 598, k. 1-42.

137 *Ibidem*, k. 29-42.

138 GL, 2 IX 1923, nr 239.

aż 20 stron¹³⁹. W 1924 r. w święta bożonarodzeniowe wydano natomiast specjalny numer, który wysyłano nawet do firm poza krajem¹⁴⁰.

Należy pamiętać także o tym, że niski poziom wykształcenia mieszkańców Lubelszczyzny¹⁴¹ oraz wynikający z tego radykalizm polityczny¹⁴², znacznie ograniczał możliwości rozwoju „Głosu”, który z natury był pismem konserwatywnym i umiarkowanym w kwestiach społecznych oraz skierowany był do wymagających czytelników. Na terenach wiejskich „Głos” był prenumerowany głównie przez ziemiaństwo, kler oraz zamożnych rolników, zwłaszcza tych wywodzących się z dawnej szlachty zaściankowej liczonej w północnej części Lubelszczyzny. W miastach¹⁴³ pismo czytane było przez część inteligencji pracującej, przedsiębiorców, kupców, rzemieślników i drobnomieszczan¹⁴⁴. Pismo było jednak skierowane wyłącznie do polskich odbiorców, co znacznie ograniczało potencjalnych czytelników¹⁴⁵. Zapewne dużą część czytelników „Głosu” stanowił krąg sympatyków i członków Związku Ludowo-Narodowego. W 1926 r. ZLN liczyło w Lublinie i powiecie lubelskim około 10 tys. członków¹⁴⁶, co jednak nie przekładało się na wysokość nakładu „Głosu”. Trudna sytuacja ekonomiczna polskich rodzin w okresie międzywojennym nie pozwalała wielu z nich na regularne czytanie prasy. Nierzadkie były przypadki, iż na prenumeratę gazety decydowały się rodziny wspólnie z dwoma lub trzema innymi i to nawet w zasobnej Wielkopolsce¹⁴⁷. Z tego względu „Głos Lubelski” oraz „Kurier Lubelski” był wywieszany w gablocie, na ulicy Kościuszki, gdzie mieszkańcy mogli przejrzeć prasę. Wiele osób korzystało z takiej możliwości, z uwagi na trudną sytuację finansową, choć w zimie było to dość dokuczliwe, ze względu na aurę¹⁴⁸.

Przewrót majowy 12-14 maja 1926 r. miał niekorzystny wpływ na losy „Głosu Lubelskiego”. Wraz z odsunięciem narodowych demokratów od udziału we wła-

139 GL, 17 I 1926, nr 17.

140 GL, 12 XII 1924, nr 339, s. 4.

141 Według danych statystycznych z 1921 r., aż 36% mieszkańców wsi na Lubelszczyźnie nie umiało czytać i pisać, a tylko 1% mieszkańców posiadał wykształcenie średnie, zawodowe i wyższe. W miastach Lubelszczyzny było nieco lepiej, odsetek analfabetów był podobny, ale już 7% mieszkańców posiadało wykształcenie średnie i zawodowe, a 1% wyższe. Przyczyny tego stanu rzeczy należy się dopatrywać w polityce carskiej, która utrzymywała oświatę na bardzo niskim poziomie. Poziom wykształcenia społeczeństwa uległ jednak znacznej poprawie w dalszych latach niepodległości. Taki stan rzeczy sprzyjał radykalizmowi politycznemu. Zob. P. Mazur, *Szkolnictwo na Lubelszczyźnie w świetle prasy lokalnej 1918-1939*, Lublin 2004, s. 27.

142 E. Maj, *Narodowa Demokracja...*, s. 12.

143 Według danych statystycznych największą liczebność potencjalnych konsumentów prasy polskiej w województwie Lubelskim można było odnotować w samym Lublinie. Oszacować ją można na najwyżej 40 tys. osób w 1921 r., a w 1931 r. na 53-55 tys. przy liczbie ludności wynoszącej odpowiednio 94 tysiące i 112 tysięcy mieszkańców. Liczba inteligencji wynosiła natomiast 5,1 tys. w 1921 r., a w 1931 r. 6,6 tys. osób z czego 2/3 to osoby zatrudnione w szkolnictwie i oświacie, administracji państwowej i samorządowej, handlu, ubezpieczeniach i medycynie. Zob. A. Notkowski, *Prasa lubelska...*, s. 7-8.

144 APL, SPL, sygn. 396, k. 37.

145 W samym Lublinie odsetek Żydów wynosił 34% ogółu mieszkańców w 1931 r. Zob. T. Radzik, *W latach dwudziestolecia międzywojennego*, [w:] T. Radzik, W. Śladkowski, G. Wójcikowski, W. Wójcikowski, *Lublin dzieje miasta*, t. II: XIX i XX wiek, Lublin 2000, s. 179.

146 E. Maj, *Narodowa Demokracja...*, s. 210.

147 J. Wincewicz, *Rola i znaczenie prasy codziennej w życiu politycznym i kulturalnym Polski w latach 1918-1939*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”, R.17, 1978, nr 4, s. 8.

148 E. Maj, *Narodowa Demokracja...*, s. 188-189.

dzach i administracji państwowej, tracili oni swoje wpływy i poparcie społeczne oraz możliwości finansowania swojej działalności, co nie pozostawało bez wpływu na ich prasę. Prasa endecji, jak również i pisma pozostałej opozycji, musiały podjąć nierówną walkę polityczną z obozem rządzącym, co skutkowało utrudnieniami funkcjonowania ich redakcji, zaostreniem cenzury, licznymi konfiskatami i innymi formami szykan i represji¹⁴⁹.

„Głos Lubelski” w czasie przewrotu majowego, zdecydowanie opowiedział się za rządem i prezydentem Wojciechowskim. Potępiał piłsudczyków, uznając ich za buntowników wobec legalnych władz Rzeczypospolitej. Pomimo sprzecznych wiadomości dochodzących z kraju i opanowania Lublina przez wojska wierne Piłsudskiemu, dziennik trwał na swoim stanowisku, w przekonaniu rychłego uśmierzenia buntu. Dlatego też, powodzenie zamachu było dużym zaskoczeniem i szokiem dla redakcji. Jednak po kilku dniach milczenia i niepewności, pojawiły się na łamach gazety pierwsze artykuły potępiające zamach i samego Piłsudskiego¹⁵⁰. W kilka dni później, 22 maja redakcja została napadnięta przez „nieznanych sprawców” uzbrojonych w kije i rewolwery. Redaktor Kazimierz Siess dysponujący bronią palną, tylko dzięki niej zdołał odeprzeć napastników i ochronić pomieszczenia pisma przed dewastacją. Ranny został jednak redaktor Zygmunt Radomski¹⁵¹. Napady więcej się nie powtórzyły, lecz gazetę zaczęto zwalczać za pomocą cenzury i konfiskaty numerów¹⁵². Na dziennik spadły liczne konfiskaty dokonywane przez prokuraturę i władze starostwa¹⁵³, obsadzone urzędnikami wiernymi marszałkowi Piłsudskiemu. Powodem konfiskat były bardzo ogólne i lakoniczne zarzuty o znieważenie władz państwowych, czy naruszenie porządku publicznego¹⁵⁴. Co prawda, sąd okręgowy niejednokrotnie cofał konfiskaty¹⁵⁵, nie dopatrując

149 Poza wprowadzeniem niekorzystnego dla prasy prawa, obóz pomajowy wywierał nacisk na prasę poprzez kontrole finansowe, sterował polityką kredytową banków oraz dopuszczał ataki swoich bojówek wobec prasy opozycyjnej. Zob. J. Łojek, J. Myśliński, W. Władyka, *op. cit.*, s. 94.

150 *Na obłądnych szlakach PPS-u*, GL, 21 V 1926, nr 138, s. 2; J. Brodacki, *A teraz co dalej?*, GL, 22 V 1926, nr 139, s. 2.

151 *Napad na redakcję „Głosu Lubelskiego”*, GL, 23 V 1926, nr 140, s. 7.

152 Władze sanacyjne dokonywały konfiskat na podstawie aktów prawnych wydawanych przez najwyższe władze państwowe. 10 V 1927 r. weszło w życie nowe rozporządzenie o prawie prasowym i rozporządzenie o rozpowszechnianiu nieprawdziwych wiadomości. Zaostrzały one prawo, m. in. podwyższając wysokość kar, co skutecznie zakneblowało usta prasie opozycyjnej. Spowodowało to nawet „dobrowolną” cenzurę prewencyjną, gdyż niektórzy redaktorzy w obawie przed konfiskatą sami przynosili nie wydrukowane jeszcze artykuły do urzędników sanacyjnych by ci je zatwierdzili do druku. Prawo to zostało zniesione dopiero w lutym 1930 r. Zob. J. Łojek, J. Myśliński, W. Władyka, *op. cit.*, s. 94.

153 Sprawami cenzury zajmował się Wydział Bezpieczeństwa Publicznego danego województwa lub Referat Bezpieczeństwa Publicznego starostwa czy komisariatu rządu. Często władza instruowała prasę, co wolno, a czego sobie nie życzy, odpowiednia komórka Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Dla przykładu w latach poprzedzających wybuch wojny wzrosły naciski MSZ powstrzymujące zbyt ostre ataki przeciw III Rzeszy, aby nie „prowokować Niemiec”. Zob. J. Winiewicz, *op. cit.*, s. 9.

154 Najczęściej powtarzającymi się zarzutami o cechach przestępstwa prasowego było podburzanie do zbrodni stanu lub obalenia istniejącego ustroju w państwie, nawoływanie do czynów zabronionych w ustawie, znieważanie władz, urzędów, wojska, rozpowszechnianie wiadomości fałszywych mogących wywołać niepokój publiczny, głoszenie defetyzmu i pesymizmu gospodarczego, nawoływanie do strajków okupacyjnych itp. Zob. *Prasa lubelska: tradycje...*, s. 118.

155 *Uchylenie konfiskaty*, GL, 29 X 1927, nr 297, s. 5; *Echa konfiskaty „Głosu Lubelskiego”*, GL, 29 I 1928, nr 29, s. 3.

się w artykułach „Głosu” znamion przestępstwa¹⁵⁶, ale dziennikowi nie rekompensowano poniesionych z tego względu strat finansowych¹⁵⁷. Dany numer nie docierał do czytelników, przez co tracono prenumeratorów i zyski ze sprzedaży. „Głos” natomiast był konfiskowany niemal każdego miesiąca po kilka razy, co przynosiło niemałe straty. Czasami konfiskaty przeprowadzano zbyt późno i część egzemplarzy trafiała do czytelników lub też redakcja ukrywała część nakładu i kolportowała go nadal¹⁵⁸, ale były to sporadyczne przypadki.

Finanse wydawnictwa zostały mocno nadszarpnięte przez konfiskaty, co z czasem zmusiło redakcję do przyjęcia bardziej umiarkowanego i stonowanego stanowiska wobec rządów pomajowych. Nierzadko unikano wręcz komentowania wydarzeń politycznych z obawy przed cenzurą, jak na przykład na początku 1933 r.¹⁵⁹. Bardzo często pozostawiano białe plamy, zamiast tekstów publicystycznych, gdyż nawet używanie „języka Ezopowego” lub stosowanie alegorycznych powiastek biblijnych lub historycznych nie chroniło przed cenzurą¹⁶⁰. Redakcja próbowała się bronić, drukując informacje o drażliwych tematach tylko na podstawie oficjalnych komunikatów PAT bez własnego komentarza, a tylko z dopiskiem, iż nie może ich skomentować „z łatwo zrozumiałych względów”¹⁶¹. Niekiedy używano prawdziwych forteli, zamieszczając notatkę o kolejnej konfiskacie z nagłówkiem pt. „Pan Piłsudski o wolności słowa”, będącym cytatem z pism Piłsudskiego o „brutalnej ręce cenzorów”, a dotyczącym czasów życia Polaków pod zaborem rosyjskim¹⁶².

Do przewrotu majowego rzadko zdarzały się konfiskaty „Głosu Lubelskiego”. Jednym z takich przypadków była obraza Naczelnika Państwa w artykule prasowym pt. „Błędne koło”, a także przedruk tekstów znanego publicysty Adolfa Nowaczyńskiego, gloryfikującego zabójstwo prezydenta Gabriela Narutowicza¹⁶³. Natomiast po przewrocie majowym każdy otwarty atak prasowy na obóz sanacji lub jego krytyka, czy też odmienna od sanacyjnego punktu widzenia ocena zdarzeń kończyła się konfiskatą numeru. Już pierwsze artykuły jakie ukazały się w „Głosie”, opisujące zamach, jak *Decyzja*¹⁶⁴ i *Dni buntu*¹⁶⁵ uległy konfiskacie. Podobnie było z artykułami, które demaskowały brutalne metody walki z opozycją lub wytykały nadużycia władz. Takimi artykułami były na przykład *Bezprawie*¹⁶⁶, *Bez nakazu*, *Zamknięcie nadzwyczajnej sesji*, *Symbol honoru*¹⁶⁷, *Krwawe manifestacje w Poznaniu*¹⁶⁸, *Bandytyzm*¹⁶⁹, *Nie wolno głosować na wrogów Kościoła*, *Nagrody dla*

156 *Stare grzechy ubrane w szatki starego hasła*, GL, 30 V 1926, nr 146, s. 5.

157 Przykładowo koszty konfiskaty wydania gazety z 14 X 1930 r. wynosił niemal 300 zł. Składał się na to koszt papieru – 58 zł, koszt robocizny za złożenie numeru – 150 zł i za wydrukowanie – 80 zł. Zob. APL, SPL, sygn. 400, k. 575-576.

158 *Ibidem*, UWL, WSP, sygn. 534, k. 90-91.

159 *Ibidem*, sygn. 597, k. 14.

160 E. Maj, *Regionalny dziennik...*, s. 217.

161 *O krwawych starciach w Lublinie*, GL, 12 IV 1934, nr 97, s. 1.

162 E. Maj, *Regionalny dziennik...*, s. 218.

163 *Eadem*, *Narodowa Demokracja...*, s. 100-101.

164 GL, 23 V 1926, nr 140, s. 2.

165 GL, 26 V 1926, nr 142, s. 2.

166 GL, 24 V 1927, nr 141, s. 3.

167 Wszystkie w GL, 20 X 1927, nr 288.

168 Dodatek nadzwyczajny z 21 X 1927.

169 GL, 29 XII 1927, nr 356, s. 2; *Echa konfiskaty „Głosu Lubelskiego”*, GL, 29 I 1927, nr 29, s. 3.

dygnitarzy ze szkodą dla ogółu pracowników państwowych, Synowie św. Floriana na usługach sanacji¹⁷⁰, Sanacyjni pałkarze¹⁷¹ i wiele innych. Redakcja informowała czytelników o wszystkich ingerencjach cenzury w poszczególnych numerach. Przekazywano także informacje o konfiskatach endeckiej prasy centralnej¹⁷². Co ciekawe, centralny ośrodek decyzyjny ZLN, był zadowolony z poziomu prasowych publikacji lubelskiego dziennika. Opinię taką wystawiono gazecie po wewnętrznej kontroli, warszawskich dziennikarzy i publicystów, pośród których znalazł się doświadczony organizator prasy endeckiej Józef Hłasko¹⁷³. Zważywszy na to, że po 1926 r., dawne ośrodki endecji – Lwów i Kraków, straciły na znaczeniu, a najlepiej rozwijały się ośrodki w Poznaniu i Warszawie¹⁷⁴, było to duże wyróżnienie.

Omawiając sprawy konfiskaty „Głosu” przez władze administracyjne, stwierdzić należy, że „Głos” wcale nie tak ostro krytykował władze. W Lublinie rekordy ilościowe w interwencjach cenzorskich biła „Nowa Ziemia Lubelska”. W październiku 1932 r. na 27 interwencji policji, aż 18 dotyczyło tego pisma, a w pierwszym kwartale następnego roku na 17 interwencji, aż 14¹⁷⁵. Natomiast w okresie 30 października – 19 listopada 1933 r. na 44 konfiskaty pism w Lublinie, na „Głos” przypadły tylko 4¹⁷⁶. Widać więc, że redakcja „Głosu” obawiała się konfiskat i starała się hamować w krytyce sanacji, co i tak nie uchroniło jej przed represjami. Niejednokrotnie „Głos” był konfiskowany za przedruki artykułów z innych pism. Sądy zazwyczaj w takich sytuacjach uchylały konfiskaty¹⁷⁷, choć władze nadal prześladowały pismo. Nawet sprawozdania z rozpraw sądowych uchylających konfiskaty jakie dziennik zamieszczał, były powodem konfiskat¹⁷⁸. Jednak sąd uchylał także i te konfiskaty¹⁷⁹. W porównaniu do ogółu spraw sądowych, dotyczących przewinień prasowych, jakie miały miejsce w Polsce w okresie rządów sanacji, aż 70% z nich kończyło się wyrokami skazującymi oskarżonych wydawców i redaktorów¹⁸⁰. W przypadku „Głosu” było niemal odwrotnie. Na przykład w 1937 r. na 25 skonfiskowanych numerów sąd uchylił konfiskatę wobec piętnastu¹⁸¹. Niekiedy sąd przyznawał redakcji także odszkodowanie za skonfiskowane numery¹⁸², choć władze zwlekały z wypłatą odszkodowań. Z tego powodu za przykładem kilku pism krajowych, „Głos” w jednym z artykułów zastanawiał się czy nie posłać komornika do starosty lub wojewody lubelskiego, by uiścił odszkodowanie za skonfiskowane

170 Wszystkie w GL, 1 II 1928, nr 32, s. 2.

171 GL, 2 II 1928, nr 62, s. 2.

172 E. Maj, *Narodowa Demokracja...*, s. 238-239.

173 *Ibidem*, s. 240.

174 A. Paczkowski, *Prasa polska...*, s. 119.

175 *Prasa lubelska: tradycje...*, s. 114.

176 APL, Starostwo Grodzkie Lubelskie (1921) 1928-1939, sygn. 85, k. 13.

177 Na 7 rozpraw w styczniu 1930 r. dotyczących „Głosu”, w 5 zapadły wyroki uniewinniające, w tym uchylono 4 konfiskaty, a jedynie w jednym przypadku skazano redaktora na karę grzywny. Zob. *Procesy „Głosu Lubelskiego”*, GL, 16 II 1930, nr 45, s. 7; 25 II 1930, nr 55, s. 3.

178 *Konfiskata „Głosu Lubelskiego”*, GL, 20 II 1930, nr 50, s. 2.

179 *Uchylenia konfiskaty „Głosu Lubelskiego”*, GL, 28 II 1930, nr 58, s. 1.

180 *Prasa lubelska: tradycje...*, s. 118.

181 *Czterdziesta konfiskata „Głosu”*, GL, 17 XI 1938, nr 316, s. 5.

182 *Za niestuszne konfiskaty „Gazety Warszawskiej” skarb Państwa zapłaci 2929 zł*, GL, 23 VIII 1929, nr 229, s. 5.

numery, za które sąd zasądził rekompensatę dla gazety¹⁸³. Redakcja „Głosu” obarczała także organa cenzorskie sprawami niedostarczenia przez urzędy pocztowe prenumeraty „Głosu” do jego czytelników, zwłaszcza, gdy nie docierały numery, w których niepocholebnie wyrażano się o lokalnych władzach¹⁸⁴.

Dnia 21 listopada 1938 r. wydano nowy dekret prasowy tzw. „kagańcowy”. „Głos” stwierdzał, że całkowicie zlikwiduje on wolność słowa w Polsce i zamknie usta prasie niezależnej, co miało świadczyć o zwrocie ku totalitaryzmowi¹⁸⁵. Dekret likwidował instytucję „redaktora odpowiedzialnego”, który odpowiadał za całe pismo i często z tego powodu odsiadywał kary aresztu i więzienia. Teraz odpowiedzialnym miał być redaktor naczelny. Zaostrzenie represji wobec redaktorów naczelnych i zamieszczenie ogólnych przepisów karnych, pozwoliło konfiskować i aresztować każdego redaktora, który krytykował urzędników. W ten sposób podporządkowywano prasę władzom administracyjnym i prokuraturze, ograniczając uprawnienia sądów. Podwyższono również kary pieniężne za zniesławienie i przymuszano prasę do drukowania komunikatów urzędowych. Dostrzegano także pozytywne skutki dekretu jak np. konfiskatę tylko w miejscu wydawania pisma i przyznawanie odszkodowań za uchylone konfiskaty. Niemniej w „Głosie” pisano, iż od tego momentu lepiej będzie być fałszerzem pieniędzy niż dziennikarzem w Polsce, ze względu na mniejsze niebezpieczeństwo aresztowania¹⁸⁶.

Pierwsze konfiskaty „Głosu” po wejściu w życie dekretu nastąpiły za artykuł z 18 stycznia 1939 r. pt. *Równy z równym czy posłuszny* i 24 stycznia za art. pt. *Wyższy urzędnik Izby Skarbowej w Lublinie aresztowany za przyjęcie łapówki*. Redakcja odwołała się do sądu, który cofnął konfiskatę i zażądała odszkodowania¹⁸⁷.

Ograniczenia cenzury i częste konfiskaty pisma po przewrocie majowym tylko częściowo wpłynęły niekorzystnie na osłabienie pozycji „Głosu Lubelskiego” na lokalnym rynku. Sytuacja finansowa wydawnictwa na początku 1927 r. była jeszcze dobra. Starosta lubelski raportował wojewodzie, iż „Głos Lubelski” jest piśmie „finansowo najlepiej ze wszystkich innych miejscowych dzienników wyposażonym”¹⁸⁸. Wynikało to z poza prenumeraty i licznych ogłoszeń reklamowych także z subwencji i dotacji partyjnych ZLN¹⁸⁹. Dużym wsparciem dla pisma było ziemiaństwo, było ono jedną z głównych grup czytelników „Głosu Lubelskiego”, zamieszczało chętnie w nim swoje reklamy, ale wspierało je też za pośrednictwem lubelskiego Syndykatu Rolniczego, który kupował papier drukarski i sprzedawał gazetę w korzystnych ratach. Także miejscowe banki służyły piśmie kredytem na sumę 10 tys. zł¹⁹⁰. O dobrej sytuacji wydawnictwa, świadczyć może fakt, iż

183 *Czy „Głos lubelski” ma posłać komornika do urzędu starościńskiego czy wojewódzkiego?*, GL, 30 IX 1931, nr 278, s. 2.

184 *„Cud” na poczcie w Białej Podlaskiej*, GL, 13 VIII 1931 nr 229, s. 6.

185 *Sławek dziś ostatecznie zwyciężył!*, GL, 23 XI 1938, nr 322, s. 1.

186 Zawisza [B. Morzycki], *Przed nowym dekretem prasowym*, GL, 18 XI 1938, nr 317, s. 1.

187 *Dwie pierwsze konfiskaty „Głosu Lubelskiego” i „Nowin Lubelskich”*, GL, 8 II 1939, nr 38, s. 1.

188 A. Notkowski, *Prasa lubelska...*, s. 19.

189 W drugiej połowie 1927 r. dotacje ZLN dla „Głosu” wynosiły 50% dziennego nakładu. Zob. APL, SPL, sygn. 396, k. 37.

190 A. Notkowski, *Prasa lubelska...*, s. 20.

w 1928 r. otworzyło nawet swoje przedstawicielstwo dla czytelników w Kowlu na ul. Warszawskiej¹⁹¹.

Finanse redakcji „Głosu” poważnie nadszarpnęła dopiero wielki kryzys gospodarczy z lat 1929-1935. Był on bardzo dotkliwy dla prasy, zwłaszcza średnich oraz małych wydawnictw i znacznie się przyczynił do spadku liczby lokalnych czasopism. W 1928 r. było 667 tytułów prasowych pism lokalnych w 1935 r. natomiast już tylko 512¹⁹². W okresie 1929-1932 r. w ogłoszeniach prasowych zamieszczanych w dziennikach nastąpił spadek o 40-50%, wpływów z kolportażu i prenumeraty zmniejszyły się o 30-40 %, ceny papieru i farby drukarskiej natomiast pozostały niemal bez zmian. Cena robocizny drukarzy gazetowych także nie spadła, choć była jedną z najwyższych w Europie¹⁹³. Kryzys gospodarczy spowodował zamknięcie wielu drukarni. W Lublinie w okresie kryzysu liczba drukarni spadła z 30 do 10¹⁹⁴. „Głos” jednak był w tej dogodnej sytuacji, iż dysponował własną niewielką drukarnią. Wydawnictwa nie ominęły jednak problemy związane z personelem drukarni. W marcu 1929 r. pracownicy drukarni „Głosu” przyłączyli się do strajku lubelskich zecerów¹⁹⁵, co przyczyniło się do zmniejszenia objętości „Głosu”, który od 4 do 15 marca podawał jedynie informacje. Ostatecznie strajk zażegnano kompromisem. Kolejny strajk drukarzy w styczniu 1930 r., także spowodował zmniejszone objętości gazety, a nawet nie ukazanie się jednego numeru. W tym przypadku żądania drukarzy gazeta nazwała wykraczającymi poza granice ludzkiego rozsądku¹⁹⁶.

Ten trudny okres przetrwać mogła jedynie prasa mająca oparcie w partiach politycznych, organizacjach społecznych, kościołach, administracji, samorządzie lokalnym itp.¹⁹⁷ Do grupy tej zaliczał się i „Głos”, który w latach 1929-1934 otrzymał z funduszy Stronnictwa Narodowego łączną sumę 55 tys. zł¹⁹⁸, dzięki którym zdołał utrzymać się na rynku.

Mimo to, nakład „Głosu” systematycznie się obniżał. W drugiej połowie 1926 r. wynosił jeszcze od 2900 do 4000 egzemplarzy¹⁹⁹, w październiku 1928 r. zmniejszył się do rzędu 2600-3700 egzemplarzy, w listopadzie 1933 r. spadł do 1680 egzemplarzy²⁰⁰. Nawet po najcięższych latach kryzysu gospodarczego nakład „Głosu” zmniejszał się i w 1937 r. wahał się od 940 do 1100 egzemplarzy²⁰¹. Dopiero w roku

191 *Od Administracji*, GL, 7 II 1928, nr 38, s. 4.

192 R. Kowlaczyk, *Prasa lokalna w Polsce*, Poznań 2000, s. 69.

193 D. Nałęcz, *Wydawcy w latach kryzysu. Memoriał Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z 22 grudnia 1932 roku*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”, R. 18, 1979, nr 1, s. 66-67.

194 A. Notkowski, *Prasa lubelska...*, s. 9-10.

195 *Od Wydawnictwa*, GL, 4 III 1929, nr 62, s. 1.

196 *Strajk ogólnodrukarski w Lublinie*, GL, 3 I 1930, nr 2, s. 3.

197 Partie polityczne oddziaływały na około 20% pism lokalnych w Polsce, samorzady terytorialne były właścicielami około 30% tytułów, kościoły, związki wyznaniowe i różnego rodzaju organizacje religijne posiadały około 20%, prywatni właściciele posiadali zaledwie 10% pism, a mniejszości narodowe wydawały dalsze 20% pism. Zob. R. Kowlaczyk, *op. cit.*, s. 63-67.

198 *Sprawa pp. Rytwińskiego i Dominki*, GL, 5 IX 1935, nr 242, s. 5-6.

199 APL, UWL, WSP, sygn. 598, k. 48-49.

200 A. Notkowski, *Prasa lubelska...*, s. 15.

201 APL, UWL, WSP, sygn. 2335, k. 69; A. Notkowski podaje, że w 1937 r. prenumerata spadła nawet do poziomu 700-900 egz. Zob. A. Notkowski, *Prasa lubelska...*, s. 20.

następnym redakcji udało się podnieść nakład do rzędu około 1500 egzemplarzy²⁰², choć w Katalogu Prasowym Polskiej Agencji Reklamowej wydawnictwo podawało nakład 4000 egz.²⁰³

Dziennik starał się utrzymać stałych czytelników różnymi sposobami. Redakcja by poprawić poczytność „Głosu” wprowadziła np. rubrykę ogłoszeń matrymonialnych i to wbrew stanowisku starszych działaczy ZLN²⁰⁴. Od stycznia 1928 r. wydawnictwo zamieszczało w „Głosie” bezpłatny dodatek niedzielny – „Życie”. Redaktorem odpowiedzialnym był doktor Marian Borowski. Dodatek był drukowany w Warszawie. Zamieszczane były w nim artykuły naukowe, ciekawostki ze świata wiedzy i kultury. Dla przykładu pierwszym numerze zamieszczono następujące artykuły: *Propaganda chamstwa – sowiecka literatura w Polsce, Czołg – broń nowoczesna, Rośliny wywołujące jasnovidzenie, Jak się tworzy teatr dla marionetek dla dzieci, Chów drapieżników*, a w rubryce „Z dziedziny wynalazków” opisywano maszynę do uprawy roślin okopowych, aparat służący do utrwalania muzyki, pisano także o systemie ogrzewania kierownic autobusów, o podpisach królów polskich, o piwie sprzed siedmiu tysięcy lat itp.²⁰⁵ Od października 1933 r. zaczął się ukazywać w „Głosie” dodatek filmowy²⁰⁶. Redakcja organizowała także różnego rodzaju konkursy. I tak na przykład w 1932 r. redakcja urządziła konkurs, polegający na typowaniu przez czytelniczki listy najciekawszych książek dla dziewcząt. Nagrodami miały być dobre książki²⁰⁷, a w październiku 1936 r. zorganizowano konkurs portretowy dla czytelników. Polegał on na skompletowaniu kilku kuponów zamieszczanych w dzienniku, ułożeniu z nich zdania i przesłaniu go na adres redakcji. Nagrodą były bony na bezpłatne fotografie w lubelskim zakładzie fotograficznym Hartwiga²⁰⁸. Czytelników starano się pozyskać także specjalnymi ofertami. „Głos” zachęcał na początku 1930 r. do zapłaty z góry za roczną lub półroczną prenumeratę, oferując dodatkowo bezpłatnie dzieło Romana Dmowskiego pt. *Polityka Polski i odbudowa państwa* lub dzieło Henryka Rolnickiego pt. *Cele i drogi propagandy wywrotowej*. W 1933 r. zachęcano z kolei do prenumeraty „Głosu” oferując 50% zniżki na dzieło H. Rolickiego pt. *Zmierzch Izraela*²⁰⁹.

Zarządcy wydawnictwa „Głosu” w ostateczności chcąc ratować gazetę, sięgali nawet po fundusze zbierane na cele społeczne. Dzięki nim regulowano zaległe pensje pracownicze i spłacano długi wydawnictwa. Nagminne wykorzystywanie tych ofiar wprowadzało jednak zamęt w buchalterii wydawnictwa i obciążało je z roku na rok coraz większymi niewypłaconymi sumami na rzecz miejscowych instytucji charytatywnych. Mimo, że konkurencyjne dzienniki lubelskie już w 1927 r. zarzucały redakcji „Głosu” zawłaszczenie przez redakcję ofiar przeznaczanych dla bezrobotnych²¹⁰, minęło jeszcze parę lat zanim wykryła to kontrola skarbową,

202 *Ibidem*, s. 15.

203 A. Notkowski, *Polska prasa...*, s. 56.

204 APL, SPL, sygn. 396, k. 23; A. Notkowski, *Prasa lubelska...*, s. 20.

205 Dodatek GL „Życie”, 22 I 1928, nr 1.

206 GL, 16 X 1933, nr 285, s. 2.

207 Konkurs „Głosu lubelskiego” na dobrą książkę, GL, 20 XI 1932, nr 320, s. 5.

208 Konkurs portretowy dla czytelników, GL, 27 IX 1936, nr 264, s. 7 i dalsze numery.

209 GL, 12 IX 1933, nr 251, s. 2 i dalsze numery.

210 „Ziemia”- a, „Tugblatt”- b, GL, 20 I 1927, nr 19, s. 3.

co skończyło się rozprawą sądową i wyrokami więzienia oraz wielkim skandalem, rzucającym złe światło na miejscową organizację partyjną SN.

Organy kontroli skarbowej w sierpniu 1934 r. przeprowadziły w wydawnictwie „Głosu” rewizję. Redakcja bulwersowała się tym na łamach pisma, iż policja szukała ksiąg handlowych, choć nikt ich nie ukrywał i wystarczyło tylko wezwać redakcję do ich udostępnienia²¹¹. Redakcja żaliła się także, iż dotychczas zebrane środki dla potrzebujących musi oddać darczyńcom, gdyż kontrolerzy skarbowi nakazali jej zwrócić wszelkie zebrane pieniądze, z powodu braku zezwolenia na zbieranie ofiar²¹². Kontrola wykazała wiele zaniedbań i nadużyć związanych z prowadzeniem ksiąg wydawnictwa i zbieraniem ofiar na cele charytatywne. Dwaj administratorzy wydawnictwa Józef Rytwiński (administrator wydawnictwa w latach 1929-1931) i Jan Dominko (administrował wydawnictwo od 1932 r.) stanęli na ławie oskarżonych przed Lubelskim Sądem Okręgowym. Prokuratura zarzucała im defraudację łącznie 6 tys. złotych, ofiar zbieranych przez pismo na różne cele charytatywne i niewłaściwe prowadzenie buchalterii²¹³. W toczącej się rozprawie „Głos” bronił ówczesnego administratora Jana Dominko. Dziennik przytaczał fakty nienagannej, kilkunastoletniej pracy w wydawnictwie i zaufania jakim go darzy pozostawiając, mimo toczącej się sprawy, nadal na tym stanowisku. Podawano też fakty zwracania sum ofiarodawcom, których nie przekazano na cele charytatywne. Za nienależyte udokumentowanie w księgach zebranych i przekazanych sum obarczono dawnego administratora Rytwińskiego²¹⁴. Postępowanie sądowe dowiodło jednak winy ich obu. Rytwiński został uznany winnym prowadzenia ksiąg handlowych niezgodnie z prawdą i przywłaszczenia 3421 zł i 51 gr. Uniknął jednak więzienia, gdyż sąd darował mu karę na podstawie amnestii. Natomiast Dominko także uznany za winnego prowadzenia ksiąg niezgodnie z prawdą i przywłaszczenia 1908 zł i 98 gr. skazany został na 8 miesięcy więzienia. Przywłaszczone sumy przez obu administratorów jak dowiodło dochodzenie zostały przeznaczone na wydatki wydawnictwa²¹⁵. W opinii władz województwa lubelskiego odpowiedzialność za popełnione nadużycia ponosiła lokalne kierownictwo ruchu narodowego²¹⁶. Zapewne z tego też powodu udziałowcy wydawnictwa doktorzy Kożuchowski i Majewski wypłacili brakujące sumy poszkodowanym²¹⁷, pieniędzmi pochodzącymi z funduszy Stronnictwa Narodowego. Redakcja „Głosu” uważała, że pokrycie brakujących kwot przez udziałowców wydawnictwa, powinno zakończyć sprawę i była niezadowolona z wyroku. Wykazywano złą wolę prokuratury, która za wszelką cenę miała dowieść winy pracowników wydawnictwa²¹⁸. Winą za nieprawidłowe prowadzenie ksiąg handlowych pismo obarczało buchaltera Jana

211 *Rewizja policji w lokalu „Głosu Lubelskiego”*, GL, 4 VIII 1934, nr 210, s. 1.

212 *Od wydawnictwa*, GL, 15 VIII 1934, nr 221, s. 5 i dalsze numery.

213 APL, UWL, WSP, sygn. 589, k. 16-20.

214 *Proces Rytwińskiego i Dominki*, GL, 23 VIII 1935, nr 229, s. 5.

215 APL, UWL, WSP, sygn. 589, k. 16-20.

216 *Ibidem*, k. 20.

217 *Ibidem*.

218 *Sprawa pp. Rytwińskiego i Dominki*, GL, 5 IX 1935, nr 242, s. 5-6.

Juńskiego²¹⁹, który wkrótce został wykluczony ze Stronnictwa Narodowego²²⁰. Z sądowych dokumentów sprawy wynika jednak jasno, iż Juński nie dość, że był zmuszony przez przełożonych do prowadzenia ksiąg niezgodnie z prawdą, to jeszcze niejednokrotnie się temu sprzeciwiał²²¹.

Dla odwrócenia uwagi od całej sprawy w „Głosie” wytykano sprawę sanacyjnej redakcji „Ziemi Lubelskiej”, której nikt nie pociągnął do odpowiedzialności za defraudację ofiar na sumę 6754 zł²²². Sprawa „Ziemi” znalazła jednak finał przed sądem w 1937 r.²²³

W połowie lat trzydziestych, sytuacja ekonomiczna gazety była nadal zła. Potwierdza to pismo wojewody lubelskiego, w którym zawiadamiał on MSW, że „Głos” „od dłuższego czasu znajduje się w bardzo trudnych warunkach finansowych”²²⁴. Świadczyły o tym też kary inspektora pracy nałożone na administratora wydawnictwa i na wydawców, za nie wypłacanie pensji pracownikom. Zaległości w wypłacaniu pracownikom poborów wynosiły przeciętnie 4–5 miesięcy²²⁵. Wydawnictwo uważało, że kary były zbyt surowe (łącznie 6 tys. zł) i odwołało się do sądu w 1936 r., wyjaśniając, iż pewne zaległości w wypłacaniu pensji wynikały z częstych konfiskat pisma oraz uiszczania wysokich świadczeń socjalnych i podatków. Argumentowano też, że nałożone kary przyczynią się do likwidacji pisma i utraty pracy przez 30 pracowników. Odwołanie zostało jednak przez sąd odrzucone. Wydawcy chcieli jednak za wszelką cenę utrzymać pismo. By spłacić zaległości względem Urzędu Skarbowego zlicytowano nawet maszynę do pisania i część mebli redakcji²²⁶. Redakcja zrezygnowała też z opłacania abonamentu serwisu PAT, przez co musiał czerpać informacje z innych wydawnictw codziennych²²⁷.

Chcąc ratować dziennik postanowiono od 16 września 1937 r. obniżyć cenę pisma z 20 do 10 groszy i rozszerzono rubrykę „Sensacji politycznych”, co pozwoliło pozyskać nowych czytelników²²⁸. Wprowadzono także mniejsze czcionki, ale zamieszczano za to więcej fotografii w gazecie, co znalazło odbicie w tytule „Głosu Lubelskiego”, do którego dodawano podtytuł: „ilustrowane pismo codzienne”. Obniżkę ceny tłumaczono tym, iż redakcja chciała w ten sposób sprawić, by pismo stało się dostępne dla warstw niezamożnych²²⁹. Powyższe zmiany były możliwe dzięki zebraniu od miejscowych członków SN, po 100 zł pożyczki udziałowej, przeznaczonej na fundusz prasowy. Dzięki temu nakład pisma wzrósł do 1500 egzemplarzy. Dziennik ratowała też drukarnia przyjmując zamówienia lubelskich instytucji i organizacji kościelnych (odbijano ich prasę)²³⁰, choć część zamówień

219 Juński był mistrzem kowalskim i radnym miasta Lublina. Zob. GL, 4 IX 1935, nr 241, s. 4.

220 Przyczyną wykluczenia Juńskiego z partii było uznanie przez niego wyborów parlamentarnych w 1935 r., które władze SN zbojkotowały w związku ze zmianą ordynacji wyborczej. Zob. M. Czyrka, *op. cit.*, s. 331-332.

221 APL, UWL, WSP, sygn. 589, k. 34.

222 *Dość podwójnej moralności sanacyjnej!*, GL, 6 IX 1935, nr 243, s. 5.

223 *Ofiary „Ziemi Lubelskiej”*, GL, 7 IX 1937, nr 245, s. 5.

224 A. Notkowski, *Prasa lubelska...*, s. 20.

225 E. Maj, *Regionalny dziennik...*, s. 212.

226 *Sprawy Głosu Lubelskiego...*, GL, 26 II 1936, nr 56, s. 5.

227 A. Paczkowski, *Prasa polska...*, s. 185.

228 APL, UWL, WSP, sygn. 597, k. 45.

229 B. Morzycki, *Ćwierć wieku na posterunku narodowym*, GL, 8 XII 1938, nr 337, s. 1.

230 A. Notkowski, *Prasa lubelska...*, s. 20.

dla nich była realizowana bezpłatnie jako rekompensata za pomoc i współpracę z SN²³¹.

Wraz z pogorszeniem się sytuacji finansowej dziennika, wystąpiły także konflikty personalne w redakcji. Na skutek nieporozumień ze współredagującym pismo Józefem Kanarowskim 7 lipca 1927 r. odszedł z redakcji dotychczasowy redaktor Kazimierz Siessa (pełnił funkcje redaktora naczelnego i odpowiedzialnego). Przeniósł się do pisma „ABC – Lubelskie”, które wydzierżawił dzięki pożyczce mecenasa Edwarda Rettingera²³². Wraz z nim redakcję opuścił jeszcze sekretarz redakcji Aleksander Badzian i jeden z reporterów²³³. Siessa zastąpić miał Zygmunt Radomski, który wcześniej pełnił funkcje redaktora odpowiedzialnego w „ABC”, ale został w lipcu powołany do odbycia służby wojskowej. Tymczasowo „Głos” podpisywał więc za redaktora naczelnego Jan Dominko²³⁴. Podział kompetencji w redakcji wyglądał zaś następująco: Józef Kanarowski pisał artykuły wstępne i polityczne, Roman Ślaski sporządzał sprawozdania z działalności urzędów miejskich, Michał Niemier kierował działem „Z chwili” oraz sporządzał „Przegląd prasy”, Lingman zbierała materiały reporterskie, a korektorem został student Uniwersytetu Warszawskiego Zygmunt Grochowski²³⁵. Redakcję trapiły jednak kłótnie i waśnie. Na skutek intryg współpracującej z pismem dziennikarki Zofii Gołębiowskiej, popieranej przez profesora Kanarowskiego, z redakcji została w listopadzie usunięta Lingman. Toczył się także konflikt pomiędzy Edwardem Rettingerem a Romanem Ślaskim, którego wspierał Kanarowski. Rettinger dążył do zastąpienia Ślaskiego na stanowisku patrona „Głosu” doktorem Bryłą, który mógłby z powrotem przywrócić na stanowisko redaktora naczelnego Kazimierza Siessa²³⁶, jednak mu się to nie udało. Od 6 listopada 1927 redaktorem naczelnym został profesor Leon Waściszakowski²³⁷, a funkcję redaktora odpowiedzialnego przejął Zygmunt Radomski²³⁸.

Nowy redaktor naczelny utrzymał się na stanowisku jednak tylko do czerwca 1928 r., kiedy to ustąpił ze stanowiska wraz z Romanem Ślaskim. Obydwu zarzucono zbytnią ugodowość wobec rządu²³⁹. Z redakcji odszedł także redaktor Kanarowski²⁴⁰. Na ich miejsce ściągnięto z Torunia z redakcji „Słowa Pomorskiego” Stefana Borowskiego²⁴¹. Objął on posadę redaktora naczelnego i poprowadził pi-

231 E. Maj, *Narodowa Demokracja...*, s. 215.

232 APL, SPL, sygn. 395, k. 19.

233 W dokumentach starosty lubelskiego reporterem tym miał być Tadeusz Musiewicz. Zob. *ibidem*. Ewa Maj podaje natomiast, iż był to Stanisław Gęrdziński „po przewrocie majowym obudził się w nim dawny legionista. [...] skorzystał z okazji i wygłosiwszy krótką, ale soczystą mowę do swych ogłupiałych i jeszcze wystraszonych kolegów, tanecznym krokiem opuścił lokal redakcyjny na zawsze”. Zob. E. Maj, *Narodowa Demokracja...*, s. 239.

234 Od 9 IX 1927 r. Dominko był odpowiedzialny za wydawnictwo i redakcję, zastrzegł jednak, iż nie będzie występował jako redaktor odpowiedzialny, a przed sądem będzie ujawniać nazwisko autorów tekstów zamieszczonych w piśmie. Zob. APL, SPL, sygn. 395, s. 19.

235 *Ibidem*.

236 APL, SPL, sygn. 396, k. 37.

237 *Od Wydawnictwa*, GL, 6 XI 1927, nr 305, s. 4.

238 E. Maj, *Narodowa Demokracja...*, s. 239.

239 A. Paczkowski, *Prasa polska...*, s. 119.

240 *Pożegnanie Red. J. Kanarowskiego*, GL, 6 VI 1928, nr 156, s. 3.

241 Stefan Borowski, ur. w 1900 r. w Inowrocławiu. Od 1924 r. pracował w redakcji „Słowa Pomorskiego” w Toruniu. Specjalizował się w tematyce niemieckiej. W latach 1928-1935 redaktor naczelny „Głosu Lubelskiego”, następnie przeniósł się do redakcji „Gazety Warszawskiej”. Sprawował funkcje w dziele prasowym okręgu

smo razem z dwudziestodwuletnią studentką i dziennikarką Zofią Gołębiowską, przyszłą żoną²⁴². Borowski podpisywał pismo jako redaktor naczelny od 4 sierpnia 1928 r. Pełnił tę funkcję aż do 1935 r. Jedynie od połowy grudnia 1931 r. do września 1932 r. zastępowała go na stanowisku redaktora naczelnego Zofia Gołębiowska²⁴³. Borowski w tym czasie przebywał w więzieniu na Zamku Lubelskim²⁴⁴, a następnie ponownie objął redakcję „Głosu”. Ostatecznie opuścił „Głos” 1 stycznia 1935 r., po otrzymaniu propozycji przejścia do „Gazety Warszawskiej”. Wraz z nim redakcję opuściła żona Zofia²⁴⁵. Jego następcą na stanowisku redaktora naczelnego został także były redaktor „Słowa Pomorskiego” Brunon Morzycki – instruktor, a następnie sekretarz lubelskiego okręgu SN²⁴⁶. W redakcji „Głosu” pracował już od lat trzydziestych zajmując się sprawami międzynarodowymi²⁴⁷. Poprowadził pismo, aż do 1939 r.

Od 4 sierpnia 1928 r. redaktorem odpowiedzialnym „Głosu” został Michał Niemier. Ze względu na dużą ilość spraw sądowych wytaczanych redakcji i wyroków skazujących musiał być kilkakrotnie zastępowany. W okresie od 24 marca do 24 kwietnia 1929 r. zastępował go Borowski, a od 29 sierpnia do 22 października tego samego roku Irena Błażkow. Niemier pełnił funkcję do końca lutego 1931 r., kiedy to zastąpił go były administrator wydawnictwa Józef Rytwiński. Niemier natomiast w 1933 r. ostatecznie opuścił „Głos Lubelski” udając się do Płocka w celu

lubelskiego SN do 1944 r., M. Piotrowski, *Stronnictwo Narodowe na Lubelszczyźnie w latach 1944-1947*, [w:] *Ojczyzna i Wolność. Prace ofiarowane profesorowi Janowi Ziółkowi w siedemdziesiąt rocznicę urodzin*, red. A. Barańska, W. Matwiejczyk, E. Ziółek, Lublin 2000, s. 608; W. Pepliński, *Prasa pomorska w Drugiej Rzeczypospolitej*, Gdańsk 1987, s. 93, 371 i 408.

242 *Życzenia z okazji ślubu S. Borowskiego i Z. Gołębiowskiej*, GL, 12 VIII 1933, nr 220, s. 5; APL, UWL, WSP, sygn. 2335, k. 29.

243 Zofia Gołębiowska jako redaktor naczelny zapowiadała od 1932 r. otwarcie nowych lub odnowienie działów takich jak: dział kobiecy, literacko-naukowy, gospodarczy i ekonomiczny, rolniczy, spraw urzędniczych, Akcji Katolickiej, nauczycielski, z życia młodzieży, sportowy, rozrywek umysłowych. Wyrażano także zadowolenie z poparcia jakie miał dziennik w społeczeństwie, w przeciwieństwie do „Ziemi Lubelskiej”, która pomimo subsydiów ze strony władz została zamknięta. Zob. Z. Gołębiowska, *Idziemy naprzód!*, GL, 3 I 1932, nr 3, s. 2.

244 *W imię spełnionego obowiązku dziennikarskiego*, GL, 16 XII 1931, nr 357, s. 1. Borowski został skazany m.in. za znieważenie Zofii Bocheńskiej, urzędniczki Kuratorium Szkolnego, która w marcu 1930 r. usiłowała zakłócić porządek obrad wiecu Narodowej Organizacji Kobiet. Zob. *Czy była zniewaga?*, GL, 30 V 1931, nr 152, s. 4.

245 A. Notkowski, *Prasa lubelska...*, s. 19.

246 Brunon Morzycki pseud. Zawisza, ur. 7 XI 1901 r. w Ruskowie na Kujawach, zm. 16 II 1967 r. w Mielcu. Tuż przed I wojną światową kształcił się w Krakowie. Uczestnik walk o Lwów w 1918 r., walczył następnie na froncie wołyńskim, w powstaniach śląskich i na Wileńszczyźnie. W 1923 r. rozpoczął studia w Wilnie. Przerwał je z powodu braku środków na utrzymanie i podjął pracę w Wolnej Agencji Prasowej „Kresy” oraz w redakcji „Echa Wileńskiego”. Następnie pracował w chadeckim „Głosie Pomorskim” (1927 r.) w Grudziądzu, a w latach 1930-1931 redagował filię „Słowa Pomorskiego”. Po przeniesieniu się do Lublina został instruktorem, a następnie sekretarzem lubelskiego okręgu Stronnictwa Narodowego. Równocześnie pracował w redakcji „Głosu Lubelskiego”, a w latach 1935-1939 był jego redaktorem naczelnym. W okresie okupacji niemieckiej kierował wydziałem propagandy lubelskiego okręgu SN. Aresztowany przez Niemców w 1942 r., przebywał w więzieniu na Zamku Lubelskim, a następnie w więzieniach m.in. w Częstochowie, Katowicach, Berlinie i Innsbrucku. Po wyzwoleniu działał w polskich i międzynarodowych organizacjach zajmujących się repatriantami. Aresztowany w Wiedniu 1946 r. przez władze radzieckie, został wywieziony do Moskwy i tam skazany. Był więźniem łagrów, do Polski powrócił w 1958 r. Zob. *Reminiscencje z zesłania Brunona Morzyckiego*, „Niepodległość i Pamięć”, 2006, nr 22, s. 209-210; APL, UWL, WSP, sygn. 597, k. 43; W. Pepliński, *op. cit.*, s. 203 i 237; J. Kasperek, *Kronika wydarzeń w Lublinie w okresie okupacji hitlerowskiej*, Lublin 1983, s. 165.

247 A. Sadowski, *op. cit.*, s. 7-8.

poprowadzenia nowej gazety endeckiej „Głosu Mazowieckiego”²⁴⁸. Rytwiński jako redaktor odpowiedzialny figurował jedynie do 17 maja 1931 r., a następnie sprawował tę funkcję administrator wydawnictwa Jan Dominko, a od 7 kwietnia 1932 r. Stefan Busiewicz, długoletni pracownik wydawnictwa, pełniący wcześniej funkcję zecera²⁴⁹. Sprawował on funkcję redaktora odpowiedzialnego przez cztery kolejne lata, poza krótkim okresem od 8 do 20 grudnia 1932 r., kiedy to zastępował go Borowski. Ostatnim redaktorem odpowiedzialnym „Głosu” był Marian Pasztelan. Zastąpił on Busiewicza od 22 października 1936 r. i pełnił tę funkcję, aż do listopada 1938 r., kiedy to nowy dekret prasowy, zniósł instytucję redaktora odpowiedzialnego.

Zmieniał się także skład udziałowców spółki jaką była gazeta. Dnia 10 maja 1928 r. Roman Zaręba przekazał swoje udziały prof. Waściszakowskiemu. W październiku 1931 r. skład spółki zmienił się ponownie, ale przetrwał już w tym składzie aż do wybuchu wojny. Miejscowy prezes okręgu SN, właściciel prywatnej lecznicy dr Adam Majewski²⁵⁰ przejął 20 udziałów spółki od profesora Waściszakowskiego, a pozostałe 10 udziałów Antoniego Rostworowskiego 12 marca 1932 r. otrzymał doktor Tomasz Kożuchowski zastępca prezesa i kierownik wydziału finansowego zarządu okręgu SN²⁵¹. Rostworowski nieco wcześniej, bo w styczniu 1932 r. przekazał zarząd nad wydawnictwem Janowi Domince²⁵², który od tego momentu ponownie podpisywał pismo jako wydawca²⁵³. Dominko miał już spore doświadczenie w zarządzaniu wydawnictwem, bowiem faktycznie kierował nim, gdy nominalnym zarządcą wydawnictwa był Roman Ślaski (od 22 grudnia 1926 r. do 27 czerwca 1928 r.). Dopiero kolejny administrator wydawnictwa Józef Rytwiński (administrator od 28 czerwca 1928 r. do końca 1931 r.), odsunął go od spraw związanych z zarządzaniem i pozostawił mu tylko nadzór nad drukarnią²⁵⁴.

Zmiany dotknęły także drukarnię „Głosu”. Antonii Rostworowski w 1931 r. przestał być jej właścicielem. Zmieniono też nazwę drukarni na „Estetyczna”²⁵⁵.

248 A. Notkowski, *Polska prasa...*, s. 282.

249 APL, UWL, WSP, sygn. 2335, k. 16.

250 Adam Kazimierz Majewski, ur. 18 XI 1867 r. w Ussolu koło Irkucka, zm. 31 VII 1948 r. w Lublinie. Syn powstańca zesłanego na Syberię. W 1887 r. ukończył gimnazjum w Lublinie, a w 1894 r. ukończył studia medyczne w Warszawie. Członek Lubelskiego Towarzystwa Lekarskiego, Ligi Narodowej oraz Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego. Działał także w Towarzystwie Oświaty Narodowej i w „Sokole”. W 1907 r. aresztowany w za działalność w Narodowym Związku Robotniczym za co wydalony został z Królestwa Polskiego. W 1913 r. powrócił do Lublina, założył prywatną klinikę lekarską, którą prowadził do 1943 r., kiedy to przejęli ją Niemcy. Od 1914 r. uczestniczył w pracach Miejskiego Komitetu Obywatelskiego i Tymczasowej Rady Miasta. Od 1919 r. prezes Lubelskiego Okręgu ZLN, a następnie SN do 1945 r. Wielki Obwoźny Dzielnicy Lubelsko-Wołyńskiej OWP, radny miasta Lublina sześciu kadencji, w której pełnił funkcję przewodniczącego Klubu Narodowego. W czasie II wojny światowej aresztowany w listopadzie 1942 r. przez gestapo i przetrzymywany przez kilka miesięcy. Aresztowany ponownie pod koniec sierpnia 1945 r. przez komunistów, zwolniony w październiku na mocy amnestii, po czym wycofał się z życia politycznego. Zob. J. Marczuk, *Majewski Adam Kazimierz*, [w:] *Słownik Biograficzny Miasta Lublina...*, t. 1, s. 176-177.

251 APL, UWL WSP, sygn. 589, k. 23.

252 *Ibidem*, s. 24.

253 Dominko podpisywał „Głos” jako wydawca od czerwca 1923 r. do 4 VIII 1928 r.. Następnie jako wydawcę gazety podawano Spółkę z o.o. „Głos Lubelski” w Lublinie, a od 28 X 1930 r. za wydawcę podpisywał się ówczesny zarządcą wydawnictwa Rytwiński.

254 APL, UWL, WSP, sygn. 589, k. 25.

255 P. Gdula, *op. cit.*, s. 87.

Ze względu na swoje niewielkie rozmiary nie mogła zapewnić większego rozwoju wydawnictwa²⁵⁶. Prócz dziennika tłoczyła od czasu do czasu broszury o małych formatach²⁵⁷ i przyjmowała inne mniejsze zlecenia.

„Głos Lubelski” swym zasięgiem obejmował poza Lublinem, Białą Podlaską, Siedlce, Włodawę, Łuków, Radzyń, Konstantynów, czyli tereny gdzie wpływy endecji były silne²⁵⁸. 80% nakładu rozprowadzane było jednak w samym Lublinie²⁵⁹. Sporadycznie „Głos” rozprowadzano poza granice województwa Lubelskiego, jak na przykład na targi poznańskie²⁶⁰, czy też jak w przypadku specjalnego numeru z maja 1924 r., poświęconego i rozprowadzonego na teren Polesia i Wołynia²⁶¹. Czytelnikami poza ziemiaństwem była inteligencja, zamożne mieszczaństwo oraz duchowieństwo²⁶².

Autorami artykułów prasowych, felietonów, korespondencji byli między innymi: Stefan Borowski, Zofia Gołębiowska (po ślubie Borowska), ksiądz Zygmunt Goliński (korespondencje z Rzymu). W „Głosie” istniała pewna specjalizacja tematyki publicystycznej np.: Kazimiera Jeżowa zajmowała się problematyką niemiecką, a znana regionalistka, poetka i dramatopisarka Wanda Śliwina, czyli „Jagienka spod Lublina”, zamieszczała informacje prasowe i korespondencję o życiu społeczno-kulturalnym w ośrodkach pozalubelskich, głównie z Lubartowa. W problematyce rolniczej specjalizował się Kazimierz Ligowski z miejscowości Korhynie w powiecie tomaszowskim. Z grona ścisłego kierownictwa SN w województwie lubelskim pisali teksty prasowe: Jan Juściński, specjalista od problematyki rzemieślniczej, ale też podejmujący polemikę prasową z członkami Chrześcijańskiej Demokracji w Lublinie i Stefan Kowerski, zaangażowany w sprawy lubelskiego samorządu miejskiego. Recenzje teatralne i literackie sporządzał Brunon Morzycki. Okazjonalnie pojawiały się teksty prasowe osób zaangażowanych w działalność organizacji pomocniczych, jak ksiądz Jan Władziński, aktywny uczestnik prac Polskiej Macierzy Szkolnej, oraz ksiądz Jan Kozek, który przedstawiał w prasie problematykę niezalegalizowanych w Polsce wyznań religijnych. Oddzielną grupę publicystów stanowili działacze organizacji młodzieżowych: Szymon Szafrąński pisał utrzymane w ostrym tonie teksty prasowe krytykujące miejscowy establishment polityczny, Leon Świerczyński i Józef Olszewski omawiali sprawy żydowskie, a Henryk Cybulski prezentował ogólne kwestie ideowe. Wypada też zauważyć, że istniała duża liczba tekstów pisanych anonimowo. Dla czytelników bardziej wyrobionych politycznie drukowano dłuższe teksty publicystyczne, układające się w ciąg artykułów prasowych pod wspólnym tytułem. Były to teksty autorstwa czołowych ideologów ND z Romanem Dmowskim na czele²⁶³.

256 E. Maj, *Narodowa Demokracja...*, s. 101.

257 P. Gdula, *op. cit.*, s. 88.

258 Wpływy endeków w północnej części województwa Lubelskiego wynikały z faktu, iż na tych terenach mieszkała ludność wywodząca się z dawnej szlachty zagrodowej, dość konserwatywnej i przywiązanej do Kościoła katolickiego i ugrupowań prawicowych. Zob. Z. Łupina, *Zasięg organizacyjnych i politycznych wpływów endecji w województwie lubelskim w latach 1927-1930*, „Rocznik Lubelski”, 1968, t. 11, s. 75.

259 A. Notkowski, *Prasa lubelska...*, s. 20.

260 *Od wydawnictwa*, GL, 24 IV 1927, nr 111, s. 4.

261 *Od Wydawnictwa*, GL, 18 V 1924, nr 135, s. 4.

262 A. Notkowski, *Prasa lubelska...*, s. 20.

263 E. Maj, *Regionalny dziennik...*, s. 213.

W latach trzydziestych, gdy w SN władzę przejęli tzw. „młodzi” działacze²⁶⁴, do „Głosu” pisywali pozbawieni władzy w stronnictwie „starzy”, przez co gazeta prezentowała ich poglądy. Pisywali wtedy do gazety między innymi Stanisław Stroński, Stanisław Rymar, Stanisław Głabiński, Karol Wierczak, Roman Rybarski. Rza-dziej pisywali Bohdan Wasiutyński, Zygmunt Wasilewski czy Tadeusz Bielecki²⁶⁵.

Pismo miało dwie szpalty, o stosunkowo jednolitej objętości w granicach 4–6 stron. Druk był czarno-biały, szatę graficzną zredukowano do minimum. Fotografie i rysunki pojawiały się rzadko. Jedynie materiały reklamowe były niejednokrotnie bogato ilustrowane. Treści były uporządkowane w kolumny i zawierały nagłówki, często streszczające tekst artykułu. W gazecie istniały następujące działy: „Informacje krajowe” (znajdowały się na stronach 1–2), „Informacje zagraniczne” (strona 2), „Sprawy bieżące” (strony 2–3). Oddzielną część zawartości poszczególnych numerów dziennika stanowiły rubryki: „Z województwa”, „Komunikaty”, „Wiadomości potoczne”, „Z ruchu towarzystw”. Istniał też stały dział informacyjny, w którym znajdował się repertuar lubelskich placówek kulturalnych (kina, teatry), program radiowy, informacje o imprezach sportowych oraz ogłoszenia drobne. W kolejnych latach przybywały innego rodzaju informacje bieżące, w tym o ruchu pociągów pasażerskich i autobusów w komunikacji regionalnej i ogólnopolskiej, odchodzących i przyjeżdżających do stacji Lublin. Stopniowo wyłaniał się też ką-cik „Rozrywki umysłowe” i dział „Literacko-naukowy”. Układ czasopisma był wynikiem wypełniania wielu funkcji: informacyjnej, ideowej, agitacyjno-propagandowej, integracyjnej, edukacyjnej. Wymiar wielofunkcyjny miały artykuły ideowe, sprawozdania z życia partii, omówienia sylwetek członków kierownictwa partii. Część tekstów wykorzystywano jako instrumenty komunikowania wewnątrz ruchu narodowego. Utrzymywano też kontakt z czytelnikami, którzy przesyłali do redakcji komentarze, opinie, a także informowali o wydarzeniach lokalnych²⁶⁶.

Pod koniec lat trzydziestych sytuacja materialna redakcji nieco się poprawiła dzięki czemu zaczęła ona przejawiać wiele nowych inicjatyw. Jedną z nich było wydawanie od 30 października 1938 r. dodatku literackiego pt. „Koziołek”. Tłumaczono to brakiem w Lublinie pisma literackiego, czemu redakcja „Głosu Lubelskiego” postanowiła zaradzić. Redagować miał go „Maryś” (Marian Pasztelan), w którym zamieszczano prace nadesłane przez czytelników²⁶⁷.

Natomiast w listopadzie 1938 r. za przykładem pism poznańskich, wypuszczano ilustrowane pismo dla wsi pt. „Nowiny Lubelskie”. Miał to być odpowiednik „Głosu” dla środowisk wiejskich, pismo polityczne, o treściach narodowych i katolickich. Miało wychodzić 3 razy w tygodniu²⁶⁸. „Nowiny Lubelskie” bardzo szybko naraziły się cenzurze, spośród pierwszych ośmiu numerów trzy uległy konfiskacie²⁶⁹.

Niektóre inicjatywy redakcji kończyły się niestety niepowodzeniem. W lutym 1938 r. redakcja zorganizowała wspólnie z Miejskim Komitetem Wychowania

264 M. Ryba, *op. cit.*, s. 20.

265 A. Sadowski, *op. cit.*, s. 4-5.

266 E. Maj, *Regionalny dziennik...*, s. 212.

267 GL, 13 X 1938, nr 281, s. 5.

268 *Do naszych czytelników*, GL, 1 XI 1938, nr 300, s. 1.

269 *Czterdziesta konfiskata „Głosu”*, GL, 17 XI 1938, nr 316, s. 5.

Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego oraz Okręgowym Ośrodkiem Wychowania Fizycznego bieg narciarski. Przygotowano dużo nagród w tym bezpłatną wycieczkę do Włoch, które przyciągnęły licznych zawodników. Niestety z powodu nadejścia roztopów bieg odwołano²⁷⁰.

Kres wydawnictwu „Głos Lubelski” przyniósł początek II wojny światowej. Dziennik przewidywał rychły wybuch wojny w 1939 r., lecz nie spodziewał się tak złego dla Polski losu. W czasie kampanii wrześniowej w „Głosie” opisywano głównie działania bojowe i bestialstwo wkraczających niemieckich wojsk²⁷¹. Dla otuchy podawano niesprawdzone wiadomości o wewnętrznych trudnościach III Rzeszy²⁷² oraz silnych ciosach sojuszników, jak choćby o przełamaniu przez wojska francuskie linii Zygfrйда²⁷³, czy zbombardowaniu Berlina przez 600 samolotów angielskich²⁷⁴. Trudności czasów wojny spowodowały zmniejszenie liczby stron dziennika do 4 a później 2. Zapewne z obawy przed najeżdżącą w stopce redakcyjnej nie podawano prawdziwego nazwiska redaktora naczelnego, jednak jako wydawcę podawano nadal Jana Dominko. „Głos Lubelski” ukazał się ostatni raz 17 września 1939 r., kiedy to wojska niemieckie zbliżyły się pod Lublin.

Po zajęciu Lublina przez Niemców, pracownicy „Głosu” nie zrezygnowali z zamiaru kontynuacji wydawania dziennika. W okresie 21-27 października 1939 r. ukazało się nawet jego kilka numerów²⁷⁵, redakcja bowiem uzyskała zgodę niemieckich władz okupacyjnych na wydawanie pisma rzeczowego i informacyjnego. Zamieszczało w nim oficjalne komunikaty, opisywano sytuację międzynarodową i sprawy miasta. Nawoływano do pracy i odbudowy zniszczeń wojennych oraz pomocy uciekinierom wojennym²⁷⁶. Specjalny nacisk kładziono także na walkę z lichwą i paskarstwem oraz niełojalnością społeczną. Z powodu braku papieru na rynku i trudności w zdobywaniu informacji „Głos” i „Express Lubelski” wychodziły jako jedno pismo²⁷⁷. Redaktorem naczelnym był Bruno Morzycki. Cena wynosiła 20 groszy polskich lub 10 feningów niemieckich, a objętość wynosiła 2 strony. Jednak wkrótce okupant zamknął gazetę. Na miejsce polskich redakcji władze hitlerowskie rozpoczęły wydawać własny dziennik o tytule „Nowy Głos Lubelski”. Z narodowym dziennikiem „Głos Lubelski” nie miał on jednak nic wspólnego. Nakład tej tzw. gadzinówki sięgał nawet 20 tys. egzemplarzy, co było charakterystyczne dla prasy okupanta, który nie szczędził środków na propagandę. Gazeta ta wydawana była w Lublinie w latach 1940-1944²⁷⁸.

Przez cały okres międzywojenny zaledwie cztery prowincjonalne dzienniki endeckie zdołały zachować ciągłość ukazywania się na rynku²⁷⁹. W skali kraju „Głos

270 *Wielkie zawody narciarskie „Głosu Lubelskiego”,* GL, 24 II 1938 nr 54, s. 6; *Najlepszy narciarz Lublina...*, Dodatek sportowy z 21 II 1938; GL, 27 II 1938, nr 57, s. 10.

271 *Niemcy zbombardowały kościół i klasztor na Jasnej Górze,* GL, 4 IX 1939, nr 243, s. 1; *Zgłodniała i rozbestwiona dzicz niemiecka,* GL, 7 IX 1939, nr 245B, s. 1.

272 *Na froncie wewnętrznym Niemiec,* GL, 7 IX 1939, nr 245B, s. 2.

273 *Linia Zygfrйда przerwana,* GL, 5 IX 1939, nr 243C, s. 1.

274 *Berlin wali się w gruzy,* GL, 8 IX 1939, nr 246, s. 1.

275 A. Sadowski, *op. cit.*, s. 2.

276 *Co robić z ludźmi?,* GL, 23 X 1939, nr 254, s. 1.

277 *Do naszych czytelników,* GL, 21 X 1939, nr 252 i 25 X 1939, nr 256, s. 1.

278 *Prasa lubelska: tradycje...*, s. 127.

279 Były to: „ABC dla Włocławka i Kujaw”, „Głos Lubelski”, „Głos Mazowiecki” i „Goniec Częstochowski”.

Lubelski” znalazł się pośród 24 dzienników wydawanych w języku polskim, przez cały okres międzywojenny²⁸⁰. Zdołał przetrwać ciężkie czasy kryzysu ekonomicznego oraz wytrwać w roli pisma opozycyjnego. Świadczy to o niezwyklej wytrwałości i zaradności zespołu redakcyjnego tego prowincjonalnego dziennika²⁸¹.

The daily *Głos Lubelski* [The Lublin Voice] between 1913 and 1939

The regional daily *Głos Lubelski* was published in Lublin between 1913 and 1939. It had an informative character and expressed the views of National Democracy and its leader Roman Dmowski. The newspaper belonged to the local branch of the national camp; it presented the ideology of this political wing and enabled its politicians to influence the society. To an extent it was also an informative newsletter of the national camp and organizations sympathizing with its organisation-aides, informing the readers about the current situation within the party, the congresses and meetings of its bodies, about the current political events etc. The editorial board was in fact politically active, especially during parliamentary and self-governmental elections, encouraging the readers to vote for right-wing candidates. Numerous political debates were also held, mainly with the left wing and Józef Piłsudski's camp, as a result of which *Głos Lubelski* engaged in controversies with other local newspapers, especially with *Ziemia Lubelska*. *Głos* advocated the ideas of nationalism and intolerance against national minorities, especially Jews.

Apart from political issues, *Głos Lubelski* also dealt with various social matters. It criticized negligence on the part of the authorities, iniquities, social pathologies and injustice. In contrast, it promoted lawfulness, honesty, honour and Christian values. Attention was especially paid to the education of the young generation. The newspaper attempted to activate the local community and supported various kinds of economic, social and cultural initiatives. It also provided high-level entertainment by publishing, in installments, novels, short stories, poetry, satirical texts, historical and scientific articles, as well as intellectual entertainment. The editorial board were even engaged in organizing dance, sport or cultural events in town; they contributed to numerous charities. As a result, *Głos* was a popular daily, since its readership extended beyond supporters of the national movement.

Zob. A. Notkowski, *Polska prasa...*, s. 282.

280 A. Sadowski, *op. cit.*, s. 3.

281 Aż 60% tytułów prasowych przypadło na ośrodki centralne jak Warszawa, Kraków, Lwów, Poznań i Wilno. W sumie w 7 największych miastach wydawano 46% wszystkich dzienników, a w samej Warszawie aż 16%. Zob. A. Notkowski, *Rozwój ilościowy polskiej prasy prowincjonalnej w okresie drugiej Rzeczypospolitej. Charakterystyka statystyczna*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, 1974, t. 13, z. 4, s. 494 i 507; W. Władysław, *Prasa codzienna w Polsce (1918-1939)*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, 1974, t. 13, z. 2, s. 142.